



Odpowiedzialność przed Bogiem i historją.

Dziś mija 12 lat sprawowania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przez prof. Ignacego Mościckiego. Uprzejmy **Pat** nadesłał nam artykuł okolicznościowy, za który dziękujemy, chociaż z niego nie skorzystamy, a nawet zwrócimy mu uwagę, że pomniejsza rolę Prezydenta Rzeczypospolitej czyniąc z niego jakiegoś prezesa honorowego **Ozonu**. Data ta musi nastrajać do rozmyślań poważniejszych. Prezydent Mościcki objął w 1926 roku władzę jako kandydat Marszałka Piłsudskiego. Płotka wymieniała innych kandydatów Marszałka: prof. Dzieduszyckiego, Artura Śliwińskiego, wreszcie księcia Lubomirskiego, byłego regenta Królestwa Polskiego. Ale wyraźnie Marszałek opowiedział się tylko za profesorem Mościckim, taksamo jak przy elekcji w 1922 roku wypowiedział się wyraźnie za Stanisławem Wojciechowskim, a przeciw Gabrielowi Narutowiczowi, co podkreślił nawet we wspomnieniach, temuż Narutowiczowi poświęconych. Wtedy w 1926 roku urząd Prezydenta Rzeczypospolitej był czemś zupełnie innym. Konstytucja 17 marca, wadliwa pod każdym względem, uczyniła z tego urzędu zaledwie symbol władzy, zaledwie cień jakiejś władzy. Był to raczej państwowy jałmużnik i ołtarzyk, niż szef państwa. W roku 1933-cim znowuż kandydatem Marszałka jest profesor Mościcki. Przychodzi uchwalenie konstytucji 23 kwietnia. Zmienia ona diametralnie, radykalnie, rewolucyjnie stanowisko Prezydenta. Z człowieka obdarzonego cieniem władzy staje się on wpół - dyktatorem, człowiekiem uposażonym w olbrzymie możliwości prawne, staje się **suwerenem**. Konstytucja obowiązująca nie zna podziału władzy, odrzuca teorię, iż władza spoczy-

wa w narodzie, całkowitą władzę oddaje Prezydentowi.

Według konstytucji 17 marca Prezydent Rzeczypospolitej mógł być uchwałą Sejmu pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu. Według obecnej konstytucji Prezydent nie jest odpowiedzialny przed żadnym sądem, ani za akty polityczne, ani nawet za działania osobiste. Posiada monarchiczną **nietykalność**. Wszelkie to jednak zwiększa jego **odpowiedzialność moralną**. Konstytucja 23 kwietnia powierza losy narodu jednej osobie, wierząc, że naród potrafi wybrać odpowiedzialnego godnego człowieka, wierząc, że w Polsce znajdzie się taki człowiek. Konstytucja powiada: **Prezydent odpowiedzialny jest przed Bogiem i historją** i temi słowami wielkimi, temi słowami patetycznymi mierzyć należy całą powagę roli Prezydenta w naszym państwie. Nie można nawet porównać odpowiedzialności Jerzego VI za losy Anglii z odpowiedzialnością prof. Mościckiego za losy Polski, o tyle na barki drugiego większe spada brzemień.

Jemu samemu przystoi oceniać, czy zdolny jest tę odpowiedzialność ponosić. W każdym razie według konstytucji **Jemu przede wszystkim służy prawo decydowania**, kto ma Polskę rządzić i na **Niego przede wszystkim** spada odpowiedzialność moralna za rezultaty tych rządów.

My wszyscy, Polacy, winniśmy Mu cześć i posłuszeństwo w granicach prawa.



Zdziwi to może kogo, że od rzeczy tak bardzo tkwiących w atmosferze moralnej, jak odpowiedzialności głowy państwa przed Bogiem i historją, przechodząc bezpośrednio do rzeczy tak bardzo materialnej, poziomej, nowo-

czesnej, jak motoryzacja kraju. Może się wydawać dysonansem, pomieszczeniem zygmunto-klaksonu. Ale czynię to celowo i umyślnie. Staram się możliwie jaskrawymi sposobami wyjaśnić naszemu społeczeństwu, że motoryzacja, a obywatelska narodowa, to jedno. Trzeba unieść widzieć motoryzację w refleksorach wojny, trzeba odczuwać brak motoryzacji, taki właśnie, jaki, niestety, mamy w Polsce, jak trupi zaduch, panujący nad krajem.

Przesadzam? — O! obyśmy nie mieli sposobności się przekonać, że nie, a nie nie przesadzam.

Wielkie wynalazki techniczne zmieniają oblicze wojny. Anglija w ostatnich czasach dwukrotnie przedstawiała całą swoją politykę globalną, raz ze względu na przejście paliwa w okrętach z węgla na naftę, a teraz poraż drugi, gdy doszła do przekonania, że panowa nie nad morzami i cieśninami z pomocą floty, nie wystarcza, że trzeba je zabezpieczać jeszcze flotą powietrzną. Wojnę 1914 roku rozpoczęto jeszcze z koniem i drogą żelazną. Do tych elementów był dostosowany manewr wojenny, jego szybkość, jego charakter. Nad wojną przyszłą zapanuje **motor**.

My tego motoru nie mamy.

Nie chcę przez to powiedzieć, że niema go nasza armia, ale niestety, wszyscy wiemy, że nie posiada go kraj. Wyobraźmy sobie przed wojną armię, chociażby najlepiej wyposażoną w konie, lecz stacjonującą w kraju, nie mającym całkiem koni. Analogiczne jest dzisiaj nasze położenie. Wojna współczesna będzie wymagać ogromnych **motorowych rezerw**, których nie posiadamy.

Zagadnienie narzuca się nam właśnie w tej niesłychanie poważnej, powiedziałbym tragicznej formie.

Wspomniany na początku artykułu **Pat**, chce nam zasugerować, że najważniejszą kwestją w dziedzinie obrony narodowej, jest „konsolidacja”, jest „zjednoczenie”. **Pat** miałby tylko wtedy rację, gdyby tylko stronnictwo konsolidacyjne było za obroną narodową, gdyby tylko ono rykło o powiększeniu budżetu woj skowego i t.d., a pozostałe stronnictwa były temu przeciwnie, dążyły do zmniejszenia wydatków na armię, przeciwstawiały się i utrudniały obronę narodową. Wiemy, że na szczęście tak nie jest. Zarówno prawica, jak i lewica w Polsce rozumie i docenia zadania obrony narodowej i na szczęście my wszyscy w Polsce, a także wszystkie partie, jesteśmy **równie gotowi** do ponoszenia ofiar dla tych celów. A więc, jeżeli chodzi o obronę narodową, to na szczęście wszelka konsolidacja jest tu zbędna, bo wszyscy już dawno pod tym względem jesteśmy skonsolidowani. Ale ta gotowość i ofiarność i największy nawet patriotyzm, nie zastąpi nam **technicznych możliwości wojennych**. Książd Kordecki i książd Marek i inni natchnieni bohaterowie przeszłości, nie obroniliby Polski za pomocą sobie współczesnych środków wojennych, musieliby się cofnąć przed naporem karabinów maszynowych, aeroplanów i tanków. Jeśli ktoś nie lubi tak patetycznych porównań, to niech sobie powie, że samym **Ozonem** tak jak samym **ozorem** Polski nie obronimy. Nie obronimy jej ideą konsolidacji patriotycznej, tak jak nie obronimy jej zaklęciem i oświadczeniami chociażby najbardziej patriotycznymi całego narodu.

Pod względem motoryzacji wojsko zrobiło co mogło, natomiast rząd tej sprawy załatwić nie umiał. **Cat**.

Akcja Naprawy w Zarzewiu (TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Jak donosi jedna z agencji prasowych, zwołane zostało w Katowicach zebranie członków tamtejszego skupienia Zarzewia, na którym to zebraniu omówiona będzie sprawa stosunku do pisma „Szlakiem Zarzewia”. Zaproszenie na to zebranie zostało podpisane przez grupę działaczy zarzewiackich, mieszkających w Katowicach. Wśród podpisów zwraca uwagę przede wszystkim podpis wicewojewody śląskiego d-ra Saloniego, najbliższego współpracownika wojewody Grażyńskiego od szeregu lat.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, iż inżynier Jastrzębiec - Zarzycki, który doprowadził do porozumienia z młodszym pokoleniem nacjonalistycznym i do wydania pisma „Szlakiem Zarzewia”, ma być usunięty ze śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, gdzie dotychczas pracował na stanowisku naczelnika wydziału.

Wszystkie powyższe posunięcia wskazywałyby na podjęcie przez Naprawę i wojewodę Grażyńskiego kontrakcji przeciwko porozumieniu, które zarysowało się między Zarzewiem a Falangą.

Masowe aresztowania wśród działaczy b. O. N. R-u. (TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Dowiaduję się, iż w ciągu ostatnich kilku dni po 25-tym maja władze policyjne dokonały w Warszawie aresztowań wśród działaczy b. O. N. R. — Falangi.

Konfiskata książki Bocheńskiego (TELEFONEM Z WARSZAWY).

(Ł) Dowiaduję się, że wczoraj w godzinach wieczornych Komisarjat Rządu na m. Warszawę zarządził konfiskatę książki Aleksandra Bocheńskiego p. t. „Problem polsko - ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej”. Książka ta ukazała się na półkach księgarskich przed tygodniem.

Ambasador rumuński u P. Prezydenta

WARSZAWA, Pat. Dn. 31 maja o godz. 11,30 Pan Prezydent R. P. przyjął na Zamku królewskim J. E. Ryszarda Franassevici, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego króla Rumunii, który złożył swe listy uwierzytelniające.

P. ambasador udał się na Zamek w towarzystwie p. o. dyrektora protokołu p. Aleksandra hr. Łubieńskiego samochodem Pana Prezydenta R. P., poprzedzony przez trębaczów na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu Szwoleżerów pod dowództwem rtm. Romana Chruszczewskiego.

Orszak ruszył z ambasadury rumuńskiej Aleją Ujazdowską, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem ku Zamkowi.

Na dziedzińcu zamkowym batalion stołeczny ze sztandarem i muzyką uszeregowany w obecności gen. brygady Krok - Paszkowski, oddał honory wojskowe.

W sali tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck.

Pan Prezydent R. P. oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie pana premiera gen. Sława - Składkowskiego oraz ministrów Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Wojciecha Świątłowski, Komunikacji pułk. Juliusza Ulrycha oraz Pocht i Telegrafów płk. Emila Kalińskiego.

J. E. ambasador Rumunii wprowadzony do sali rycerskiej przez ministra Spraw Zagranicznych i przedstawiony przez dyrektora protokołu Panu Prezydentowi R. P., wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent R. P.

Po przemówieniu Pan Prezydent R. P. udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej.

W drodze powrotnej ambasador z orszakiem zatrzymał się przy grobie Nieznanego Żołnierza, na którym złożył wieniec.

Ambasador polski u Króla Rumunów

BUKARESZT, Pat. Wczoraj odbyło się uroczyste złożenie listów uwierzytelniających królowi Karolowi 2-mu przez pierwszego ambasadora Rzplitej Rogera - Raczyńskiego.

O godz. 11-tej przybył przed gmach ambasad polskiej szwadron honorowy 4-go pułku kawalerji im. królowej Marji. Na lancach kawalerzystów rumuńskich widniały proporczyki o barwach białe - czerwonych. O godz. 11,30 przybył przed ambasadę powóz królewski, w którym przyjechał gen. Condescu, pierwszy adjutant królewski. W powozie zajął miejsce ambasador Raczyński w tow. gen. Condescu, pozostali zaś członkowie ambasad wsiadli do dwóch karef. Orszak ruszył w stronę pałacu królewskiego, otoczony eskortą honorową szwadronu kawalerji. W wejściu do pałacu spotykali p. ambasadora mistrz ceremonji Starcea oraz marszałek dworu Urdarianu, którzy wprowadzili ambasadora wraz ze świtą do pałacu królewskiego, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie listów uwierzytelniających.

W uroczystości tej wziął udział następca tronu wielki wojewoda Michał.

Na wypadek wojny Anglija wprowadzi przymusowy pobór

LONDYN, PAT. W Izbie Gmin aktualności nabrało zagadnienie mobilizacji W. Brytanji na wypadek konfliktu zbrojnego.

W poniedziałek wieczorem poseł konserwatywny kpt. Evans zgłosił wniosek nagły, zwracający uwagę rządu na to, aby rozmaite wezwania do służby ochotniczej, jak np. w ochronie przeciwlotniczej, w policji, straży ogniowej i t.d. nie doprowadziły do ograniczenia zgłaszania się ochotników do służby wojskowej.

Minister koordynacji obrony narodowej Inskip wyjaśnił, że rząd nie zamierza zmieniać obecnego systemu rekrutacji ochotniczej i pozostawia obywatelom wolny wybór, do której ze służb ochotniczych pragną przystąpić. To zasadnicze stanowisko nie przesądza jednak planów, które zostałyby wprowadzone w życie w razie wybuchu konfliktu zbrojnego, przyczem minister użył następującego zwrotu:

„Wszystkie nasze plany przewidują utworzenie kompetentnej władzy, której nadane będą uprawnienia przydzielenia każdemu jego właściwego stanowiska w czasie wojny, stosownie do wieku i zdolności”.

To oświadczenie Inskipa wywołało na walech opozycyjnych uwagi, że jest to równoznaczne z przymusowym poborem, czemu minister nie zaprzeczył.

Oświadczenie to było w dalszym ciągu przedmiotem polemiki w Izbie Gmin, która pozostawała pod wrażeniem, że minister Inskip wyraźnie uczynił służbę do powszechnego obowiązku służby wojskowej narodu brytyjskiego na wypadek konfliktu.

Rumuńska pożyczka na dozbrojenie pokryta w ciągu 4 minut

BUKARESZT, Pat. Agencja Rador komunikuje: Ministerstwo finansów wypuściło wczoraj pożyczkę, przeznaczoną na wyposażenie armji.

Pożyczka ta była pokryta w ciągu 4 minut. Opiewa ona na sumę 2 miliardów 350 milionów lei.

Przed polskim lotem stratosferycznym.

WARSZAWA, Pat. Rada naukowa i techniczna lotu stratosferycznego po zatwierdzeniu i skontrolowaniu planów powierzyła budowę gondoli stratosferycznej jednej z firm warszawskich.

W chwili obecnej pierwsza próbna gondola z aluminium znajduje się już w robocie i zostanie wykończona w połowie lipca. Po przeprowadzeniu koniecznych prób i lotów z gondolą aluminiową, zostanie wykonana właściwa gondola ze stopu metalicznego jeszcze lżejszego niż aluminium. Jaki to będzie metal, ostatecznie jeszcze nie ustalono.

Oświadczenie

Agencja Agrarna rozesała wczoraj do prasy komunikat, że zostałem napadnięty i pobity przez Legion Młodych. W rzeczywistości żadnego napadu, ani nawet najdrobniejszego incydentu nie było. Być może, że napad ten był planowany i zawczasu wysłano o nim komunikaty do agencji. W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak podziękować Agencji Agrarnej za mimowolne ostrzeżenie.

Konstanty Szychowski.

PO ZAMACHU W ROTTERDAMIE

Konowalec—najniebezpieczniejszy terrorysta ukraiński

LONDYN. Zamach bombowy na Konowalca wywołał w całej prasie holenderskiej, belgijskiej, angielskiej i francuskiej wielką sensację. Dzienniki przepelnione są szczegółami dochodzeń. Wszystkie pisma jednogłośnie przypisują winę zamachu G. P. U.

Londyński „Evening Standard” nazywa Konowalca najgroźniejszym terrorystą europejskim, który pobierał subwencje od rozmaitych rządów, zainteresowanych w szerzeniu niepokoju w Polsce.

„Ostatnio — pisze „Evening Standard” — Konowalec pracował nad przygotowaniem rewolty Ukraińców przeciw Rosji Sowieckiej na Ukrainie, ale metody G. P. U. okazały się dokładniejsze, aniżeli jego akcja terrorystyczna i cały plan Konowalca został rozbity.

PASZPORTY DLA RODZINY ZABITEGO.

LWOW. Lwowskie władze administracyjne wystawiły paszporty dla przebywających we Lwowie członków rodziny zamordowanego w Rotterdamie działacza ukraińskiego plk. Konowalca: dla brata jego dr. Mirona Konowalca oraz siostry i szwagra Melnyków, którzy wyjechali w dniu wczorajszym do Holandji. Teściowa Konowalca, wdowa po znanym adwokacie Fedaku, mimo przyznania jej paszportu, nie mogła wyjechać z powodu choroby. Prasa lwowska informuje, że na „znak żałoby” z powodu śmierci wodza U. O. N. miały zostać odwołane wszystkie ukraińskie imprezy rozrywkowe we Lwowie i na prowincji.

ŻAŁOBA WŚRÓD UKRAJNCÓW W MAŁOPOLSCE.

LWOW. Prasa ukraińska w Małopolsce przepelniona jest wiadomościami o zabiciu plk. Konowalca. Fakt ten wywołał bardzo przynębiające wrażenie wśród polskich Ukraińców.

Zdaniem nacjonalistycznych „Ukraińskich Wistyj” Konowalec zgładził ta sama ręka, która przed 12-tu laty dokonała zamachu na Petlurę w Paryżu. Dziennik ten przypomina, że przed kilku latu agenci G. P. U. dokonali już raz zamachu na Konowalca w Szwajcarii.

Pierwszą wiadomość o zabiciu Konowalca otrzymała redakcja lwowskiego „Dila” telefonicznie z Berlina, od informatora, który odmówił podania swego nazwiska.

Wśród społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce, organizacje ukraińskie ogłosiły żałobę i odwołały wszystkie uroczystości.

14 punktów żądań Niemców sudeckich

PRAGA PAT. Pos. Kundta, przewodniczący grupy parlamentarnej partii Heimlich wygłosił na kongresie tego stronnictwa w Karlovych Varach mowę, której treść została teraz ogłoszona.

W przemówieniu tem Kundt precyzuje w 14 punktach postulaty Heimlichów: położenie prawne sudeckiej grupy etnicznej nie jest zgodne ani z obywatelstwem, poczynionem przez Czechów w chwili powstania państwa, ani z zasadami sprawiedliwości i trwałego porządku naturalnego w Sudetach. Grupa etniczna sudecka nie brała udziału w stworzeniu tego stanu rzeczy, a postulaty, dotyczące sytuacji, jaka jest jej udziałem, nie są ograniczone.

Wynika to z rokowań w czasie konferencji pokojowej i memoriałów delegacji czechoskiej na te konferencje, które formalnie uznają prawo tej grupy do rozporządzenia sobą. Pos. Kundt domaga się, aby naród czechosłowacki przyrzeczenie w czasie jak najkrótszym przez zadawalnijące urzeczywistnienie ich. W szczególności powinien zagwarantować grupie niemieckiej ustawowe i moralne prawo do równego stanowiska wewnątrz państwa i obywatelstwo w formie ustawy.

W tym celu należy stworzyć szeroką autonomię administracyjną. Równouprawnienie obywateli niemieckich ma wartość tylko wtedy, gdy oparte jest na możliwościach działania prawnego i politycznego sudeckiej grupy etnicznej, pojmowanej jako wspólnota polityczna obywateli niemieckich. Równość pod względem prawnym powinna być dana mniejszości niemieckiej przez uznanie osobowości prawnej grupy etnicznej i przez uznanie terytorium etnicznego podlegającego jak wspólnota, odcowizna w ogóle powinna być uważana jako niezbywalna własność etniczna, administrowana przez samych Niemców Sudeckich i zagwarantowana przez ustawę.

Wysepki niemieckie na terytorium, zamieszkałych przez inne narodowości, powinny być zamieszkane również prawnie jako enklawy. W konsekwencji — dodaje Kundt — administracja państwa powinna rozciągać się na osobistą i materialną odcowiznę naszej grupy etnicznej. Bronimy zasady bezwarunkowej suwerenności państwa. Suwerenność państwowa istnieje tylko jako funkcja suwerenności etnicznej.

Ofensywa wojsk gen. Franco rozwija się pomyślnie

BILBAO. Pat. Ofensywa powstańcza na froncie między Teruelem a wybrzeżem morskim czyni dalsze postępy.

Powstańcy zdobyli już 34 klm. szosy z Teruelu do Saguntu, a na wschodnim odcinku tego frontu dotarli do miejscowości Rubielos, będącej doniedawna kwatery główną wschodniej armii rządowej. Powstańcy poczynili również postępy na odcinku Alhacacer.

Rolnicy polscy u Regenta Węgier

BUDAPESZT. Pat. Uczestnicy wycieczki rolników senatorów i posłów polskich, przebywających od wczoraj w Budapeszcie, złożyli wczoraj przed południem w obecności sekretarza poselstwa R. P. wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach południowych członkowie wycieczki udali się w towarzystwie posła R. P. Orłowskiego na zamek królewski, gdzie byli przyjęli przez regenta Horthy'ego na dłuższej audjencji.

Następnie parlamentarzystów polskich podejmował śniadaniem prezes Federacji Stowarzyszeń polsko-węgierskich Szechenyi.

W godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki zwiedzili gmach parlamentu. W chwili, gdy weszli do sali poselskiej, przemawiający wówczas poseł Csoor powitał gości serdecznym przemówieniem, wskazując na silne węzły przyjaźni, łączące Węgry z Polską. Po przemówieniu tem Izba zgłosiła Polakom serdeczną owację.

Uczestnicy wycieczki udali się następnie do poselstwa polskiego, gdzie pojmowani byli przez posła R. P. herbatką.

Wycieczka dziś rano wyjeżdża do Warszawy.

Zerwanie rokowań niemiecko-angielskich w sprawie długów austriackich

Możliwość nałożenia clearingu na kapitały niemieckie

LONDYN. PAT. Angielsko-niemieckie rokowania, pro wadzone od kilku dni w Berlinie w sprawie likwidacji długów Austrii, zostały zerwane.

Rząd niemiecki odrzucił wszelkie propozycje brytyjskie, odmawiając rozważenia ich w ogóle, bowiem rząd niemiecki nie uznaje się za legalnego spadkobiercę państwa austriackiego i nie może zgodzić się na przejmowanie długów tego państwa.

Rząd niemiecki natomiast proponował rokowania na tej podstawie, że W. Brytania udzieli Niemcom za wzięcie odpowiedzialności za długi austriackie rekompensaty pod postacią zwiększonego importu towarów niemieckich do W. Brytanji.

Niemcy domagali się również obniżenia procentów pożyczek austriackich. Sir Leith Ross, kierownik delegacji brytyjskiej, odrzucił sugestie niemieckie i powraca natychmiast do Londynu dla złożenia raportu.

W niektórych kołach City londyńskiej wyrażane są pod adresem rządu żądania nałożenia clearingu na operacje płatnicze między W. Brytanią i Niemcami.

Jutro proces doc. Cywińskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY).

(W) W związku ze zbliżającym się procesem docenta Cywińskiego, wyznaczonym w warszawskim Sądzie Apelacyjnym na dz. 2 czerwca, odbyła się konferencja obrońców doc. Cywińskiego, na której przeprowadzono podział ról pomiędzy poszczególnych obrońców.

Proces potrwa przypuszczalnie dwa do trzech dni.

WILNO. We wtorek popołudniowym pociągiem pociągim wyjechali do Warszawy rektor prof. U. S. B. Marjan Zdzichowski, który wezwany został na świadka w procesie apelacyjnym doc. Cywińskiego i red. A. Zwierzyńskiego.

Tym samym pociągiem udał się do stolicy p. red. Zwierzyński.

Międzynarodowe zawody konne w Warszawie

Por. Brinckman zwycięzcą konkursu im. Jurjewicza

WARSZAWA. We wtorek na stadionie 4-ym — 113 sek.; 4) por. Hnck (Niemcy) na koniu Frydolin — 113 4/5 sek.; 5) rtm. Ryk (Polska) na koniu Bimbis — 114 4/5 sek.

Nadmienić warto, że kpt. Zahey i por. Brinckmann podzielili drugie i trzecie miejsce, dzięki identycznemu czasowi uzyskanemu na parcours. Sukces por. Brinckmanna jest więc zgola wyjątkowy.

Rocznica urodzin Ojca św.

CITA DEL VATICANO. PAT. W dniu wczorajszym przypadała rocznica urodzin Ojca św. Piusa XI. Z okazji tej wywieszono na pałacu watykańskim flagę pontyfikałną. Castel Gandolfo, gdzie Papież przebywa na letnich wypoczynkach, udekorowane jest zielenią oraz chorągiewkami o barwach watykańskich i włoskich. Ojciec św. odpisał rano Mszę św. w kaplicy prywatnej, poczem przyjął szereg kardynałów i prałatów.

Gdzie jest Schuschnigg

WIEDEN. PAT. Tutejsze koła polityczne informują, że b. kanclerz Schuschnigg, który dotychczas przebywał w areszcie domowym w pałacu „Belvedere”, przewieziony został do innego mieszkania w Wiedniu. Koła polityczne nie określają obecnego adresu b. kanclerza Schuschnigga.

Pogłoski o rzekomo opuszczeniu Wiednia przez Schuschnigga nie polegają na prawdzie.

Zarządzenie zapobiegające zwwyżce kosztów produkcji

RZYM. PAT. Centralny komitet korporacyjny pod przewodnictwem Mussoliniego postanowił, aby na przeciąg dalszych dwóch lat utrzymane zostały bez zmian opłaty za komorne, za wodę gaz i prąd elektryczny oraz taryfy transportów publicznych.

Należy przypomnieć, że ceny wymienionych wyżej usług zostały zablokowane na dwa lata poraz pierwszy w dniu 5 października 1936 r. łącznie z ogłoszoną wówczas dewaluacją liry o 41 procent. Zarządzenie to miało wówczas na celu zahamowanie ewentualnego procesu zwwyżki cen, jaką mogła za sobą pociągnąć dewaluacja liry.

Uchwały centralnego komitetu korporacyjnego oznaczają, że władze chcą utrzymać w mocy korzyści gospodarcze, jakie przyniosła im dewaluacja liry, uchronić się przed zwwyżką kosztów produkcji i zabezpieczyć pieniądźowi odpowiednią siłę kupną.

Znaczek pocztowy za 1350 funtów sterlingów

LONDYN. PAT. Jeden z najsłynniejszych filatelistycznych znaczków pocztowy Mauritiusa 2 penny koloru niebieskiego z roku 1847 został sprzedany na 1350 funt. st.

Dzieci w Bernie nie noszą już strojów tyrolskich

MOR. OSTRAWA. PAT. Jak podaje prasa, krajowa rada szkolna w Bernie wydała zakaz noszenia przez dzieci szkolne białych pończoch i tyrolskich strojów ludowych.

Czy Turcja przyjmie żydów rumuńskich

CZERNIOWCE. PAT. Prasa donosi, że szereg firm żydowskich w Rumunii zwrócił się do rządu tureckiego z prośbą o udzielenie zezwolenia na osiedlenie się ich w Turcji. Obecnie rząd turecki rozpatruje poszczególne wnioski.

POWODZIE.

PRAGA. Pat. Niebawem ulewa, jaka spadła w okolicach wsi Hartmanow (północne Czechy) zatopiła i zniszczyła całkowicie 4 domy, 20 silnie uszkodziła, a 7 domów grozi zawaleniem skutkiem podmycia fundamentów.

GROŹBY KARALNE

WARSZAWA. PAT. Stoleczny obywatelski komitet zimowej pomocy bezrobotnym komunikuje, że poczynając od dnia 3 czerwca r. b. rozpocznie publikowanie w prasie warszawskiej nazwisk tych osób, które bądź nie zadeklarowały ofiar, bądź, też opieszałe wywiązują się ze świadczeń na pomoc zimową.

Z POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY

WARSZAWA PAT. W dnach 29 i 30 maja br. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury w siedzibie Akademii (Krak. Przedm. 32).

W obradach wzięli udział: prezes Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden Bandrowski oraz Akademicy Literatury: Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Jan Lorentowicz, Kornel Makuszyński, Zofia Nałkowska, Zenon Mirjam Przesmycki, Jerzy Szański, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy Zalewski.

W czasie obrad przeprowadzono dyskusję nad referatem Jana Lorentowicza i Wacława Berenta w sprawie bibliotek gminnych oraz nad referatem Zenona Mirjama Przesmyckiego dotyczącym zmian prawa autorskiego.

Posatem Polska Akademia Literatury przyjęła sprawozdanie poszczególnych Akademików Literatury z udziału w sądach konkursów polonistycznych, organizowanych przez kuratoria szkolnego pod protektoratem P.A.L.-u, zaakceptowała sprawozdanie Kornela Makuszyńskiego z zastępstwa sekretarza generalnego w maju br. oraz zatwierdziła szereg spraw bieżących.

Ustalono program najbliższego uroczystego zebrania P.A.L., przewidziane go na dzień 10 czerwca br. Na program zebrania złoży się powitanie nowego Akademika Literatury Jana Lorentowicza przez prezesa P.A.L., odczyt Jana Lorentowicza p.t. „Granice krytyki literackiej” i wręczenie nagrody P.A.L. dla młodych Stanisławowi Piętakowi.

NOWY ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

WARSZAWA PAT. Zarząd Główny Związku Literatów Polskich wybrany na walnym zjeździe w Warszawie, ukonstytuował się jak następuje: prezes: Marja Dąbrowska i Ostap Orłwin, sekretarz generalny Edward Koźlikowski, skarbnik Juliusz Wołoszynowski.

ZARYSKA ZWOLNIONA Z WIĘZIENIA

WARSZAWA. PAT. Zasądzona w procesie o zabójstwo ministra Pierackiego, członkini U.O.N. Katarzyna Zarycka po odciernieniu kary 2 i pół lat więzienia, odzyskała wolność.

Łysina nie zdoła

Wypadanie włosów to symptomat anemii, osłabienia lub co się zdarza najczęściej skutek zaniedbania włosów. Łupież i łojotok skóry głowy to pierwsze alarmy. Ze cerunki włosowe są osłabione, że trzeba je wzmacniać codziennie. Środek do pielęgnacji włosów Philothrix Roger i Gallet usuwa łupież, wzmacnia cebulki przywraca włosom życie, odżywia je, chroni od wypadania i w ten sposób zabezpiecza od łysienia. Drugim codziennym środkiem do utrzymania fryzury jest Tenax, rodzaj brylantyny, który zapobiega rozwichrzeniu i nie tłuszczy włosów.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁES SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Listy do niej

II.

DRUSKIENIKI 31 maja. Kochanie, w poprzednim liście już zamierzałem opisać Ci Druskieniki, ale obawiam się, że pióro moje nie dorosło do tego zadania. „Nudny jest ten opis — powiedział pewien mój znajomy, czytając pięknie wykaligrafowany arkusz, na którym sumienny korektor nader szczegółowo i rzeczowo opisał mu meble”.

Opis opisowi nie równy, a właśnie doszedłem do wniosku, że najpiękniejsze bywają — nie opisy czynione na miejscu, ale te, które później wycałowuje w nas tęsknota, kiedy już jesteśmy gdzieś indziej i daleko od miejsc, „gdziem z tobą płakał, gdzieś się z tobą bawił” — jak mówi Wieszeż.

Taki opis wyłowitem w jednym z numerów — tutejszego miesięcznika „Ondyna”. Jest to właściwie korespondencja, pisana przez p. Helenę Bujakowską, gdy odbywała szaleńcze podróże motocyklem z Polski do Szangaju. Pisane to było w Indjach Bry-

tyjskich, w Juhu, w kokosowym lesie. Oto fragmenty:

„Szumi kokosowy las jak co dnia. Szelesząca sztywne liście. — Wiatr chybocze rozwiane czuby palm. Z nieba sypie się żar. Wziera się w mózg tępy ból — a maszyna stuka, stuka...”

Ślepna oczy zmęczone białym blaskiem. Znużone monotonią spłowiałej, martwej zieleni.

Jest gdzieś na świecie wiosna, maj... jest gdzieś na świecie mała miłośnica, zagubiona wśród litewskich borów.

Zamykam zmęczone oczy. Chociaż na chwilę jedną, chociaż myślami tylko, przenieść się tam na jasny brzeg Niemna, w małowane gązki zieleni ogrody Druskienki.

Już przyleciały bociany i jaśkółki. Pola są zielone młoda runia żyta, na łakach złocą się jaskry i kaczuszki, jak zgubione promienie słońca... Przylaszczki i sa-sanki w lesie już pewnie dawno przekwitły, i tam, gdzie leżał

śnieg, piach i szary mech szeleszczą pod nogami. Tam, gdzie mnie być nie wolno. Dojeżdż do Szangaju wtedy wrócisz — szeleszczące palmy. — Wrócisz plawić polamane mrozem Persji i sypianiem na ziemi, kości, w borowinie i sołance.

Bo czy jest piękniejszy zakątek na świecie niż Druskieniki, znane od przeszło stu lat ze swych wód i borowinowego błota, malowniczości okolic i wesolej zabawy.

Niedarmo przed laty cała Litwa i kresy wschodnie wiernie co rok po zniwach do nich powracali. Dzisiaj jest to samo. Z najdalszych rubieży Polski, ze wschodu i zachodu ciągną wszyscy na złot letniego sezonu.

Zdyszany pociąg pędzi poprzez sosnowe bory. Zaspapany, robiąc bokami, dopada stacji Druskienki.

Błkitna tafla jeziora Druskienki nie mieni się blaskiem słońca, po przez koronkę sosen. Strzeliste wieże kościoła płoną ceglanym ogniem na jasnym tle nieba. Drzewa, zieleń, kwiaty. Drewniane wil skryły się w gąszczu ogrodów.

Gdzie kończą się lasy — zaczyna się ogród, gdzie kończą się ogrody — znów jest las. Sosnowy bór jako bukiet opasany błkitną wstęgą Niemna.

Kto raz tam był, zawsze powraca. Chociaż myślami przez oceany,

Jakże ci ją opowiem, jak słowami oznaczę?

Czasem dźwięczy jak piosenka, którą w lesie wiatr płacze.

Wszędzie, wszędzie jej pełno, choć się nigdzie nie mieści. Stodka jest kiedy boli, a bolesna, gdy pieści.

Pachnie kwieciem lipcowym, z łąki świeżo zerwanem. Liljowiec wieczorem, błkitnie nad ranem.

Chwile w wieczność wydłuża i w sekundy je skraca, Musi być bardzo twoja, bo do ciebie wciąż wraca.

Biegnie cicho na palcach, płynie razem z chmurami...

Jakże ci ją opowiem, jak opiszę słowami?

Taka to jest tęsknota! Ale dość tego liryzowania, bo jeszcze deszcz zaczyna padać. Chodźmy do Kasyna, gdzie panuje rygor wojskowy, jako że władzę w nim sprawuje pani majorkowa, co jednak nie przeszkadza, że

choć na chwilę jedną”.

Oto fragmenty opisu, wycałowane gorącą tęsknotą, która najczęściej jest motorem działań ludzkich. Kiedyś usiłowałem zdefiniować to uczucie. Czy jednak tęsknota da się zdefiniować?

Jakże ci ją opowiem, jak słowami oznaczę?

Czasem dźwięczy jak piosenka, którą w lesie wiatr płacze.

Wszędzie, wszędzie jej pełno, choć się nigdzie nie mieści. Stodka jest kiedy boli, a bolesna, gdy pieści.

Pachnie kwieciem lipcowym, z łąki świeżo zerwanem. Liljowiec wieczorem, błkitnie nad ranem.

Chwile w wieczność wydłuża i w sekundy je skraca, Musi być bardzo twoja, bo do ciebie wciąż wraca.

Biegnie cicho na palcach, płynie razem z chmurami...

Jakże ci ją opowiem, jak opiszę słowami?

Taka to jest tęsknota! Ale dość tego liryzowania, bo jeszcze deszcz zaczyna padać. Chodźmy do Kasyna, gdzie panuje rygor wojskowy, jako że władzę w nim sprawuje pani majorkowa, co jednak nie przeszkadza, że

gentlemanów”.

Mam przyjemność zajmować wspólny stół z pewnym rybakim — amatorem. Dotąd imponowali mi opowieściami myśliwi, ale muszę przyznać, że ten rybak też coś nie coś potrafi...

Najpierw wprowadził mnie w osłupienie historią o czterometrowym szczupaku, który pożerał gęsi, a potem dołożył niegorszą historijkę o kaczce:

— Raz, uważa pan, zostawiłem wędkę na wrzodzie i wyszedłem na kilka godzin, poleżeć na słońcu. Wróciłem w południe i co widzę? Wiatr przewrócił wędkę, sznurak się rozwinął i jego koniec wtargnął w lasy, na którym był robak, znalazł się na ścieżce w ośrodku. Tam położyła kaczka...

— Biedne stworzenie! W ten sposób złapał pan kaczka na wędkę. Ha, ha... Pewnie, że nie było kaczki! — Właśnie, że nie. Przewrócił ją, nieobecnemu trwała kilka godzin, więc kaczka strasznie bała się. W ten sposób złapał pan kaczka na wędkę. Ha, ha... Pewnie, że nie było kaczki! — Właśnie, że nie. Przewrócił ją, nieobecnemu trwała kilka godzin, więc kaczka strasznie bała się. W ten sposób złapał pan kaczka na wędkę. Ha, ha... Pewnie, że nie było kaczki! — Właśnie, że nie. Przewrócił ją, nieobecnemu trwała kilka godzin, więc kaczka strasznie bała się.

W WIRZE STOLICY

PODNIOSŁY AKT

Dygnitarze, którzy zdobyli się na wstanie w niedzielę przed południem i łaskawe asystowanie w skórzanych, klubowych fotelach na święcie W. F. P. W. i w ogóle sportu byli rozgoryczeni: tak mało osób...

W porównaniu z tłumami zalegającymi boisko Legii na meczu Polska — Irlandia nie było istotnie nikogo. Spędzono trochę woźnych magistrackich, paru emerytów cierpiących na bezsenność, kilka kucht spodziewających się zobaczyć dobrze zbudowanych, roześmianych chłopców — stanowili całą publiczność. Ponieważ bramy były otwarte, młki nie bronił wejścia zadarmo, ale odwrotnie zapraszano, więc łobuziaków od których normalnie się roi teraz nie było ani na lekarstwo.

Połowa boiska przeznaczona dla PW była szczególnie zapamiętna. Zbiórka, rozkaz, przymus — czwórkami, z długimi nosami przyszły hufce. Zato na połowie oddanej klubom ziało pustka. — Prawdziwi sportowcy mają w niedzielę rano coś lepszego do roboty niż paleć się w oryndku i słuchać co tam burmistrz (podobno p. Starzyński nie lubi, gdy się o nim pisze „burmistrz“, uważa że stosowniej brzmi — Pan Przewodniczący) Warszawy głądzi o pożyteczności sportu. Rasowy sportowiec gra w niedzielę mecze, wyjeżdża rowerem, kałajem czy na czworakach za miasto — defilowanie, wznoszenie okrzyków, oddawanie hołdu to dobre dla tych co chcą robić karierę polityczną — nie dla bezinteresownych amatorów.

Ze też właściwie czynnikami nie widzą jeszcze całej śmieśności szablony w jakich się urwiali.

Karol.

UTRWALONY
SOK DZIURAWCA F.F.

Owrzodzenia i rany żołądka, nerwice i żyzty gastryczne, schorzenia wątroby, biegunki. Apteka Mazowiecka, Mazowiecka 10.



ale pozostawia ślady natwa-
rzy w postaci piegów. Usu-
nąć je łatwo i zabezpieczyć
się na przyszłość stosując
krem

PRECIOZA

PERFECTION

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
CHRONI, RATUJE. ZAPISZ SIĘ
NA CZŁONKA POLSKIEGO
CZERWONEGO KRZYŻA

— Niesłychane. I co pan zrobił?
— Najpierw chciałem jej obieć
linię przy dietcie i z tyłu, ale potem
wpadłem na lepszy pomysł...

— Ciekawe...
— Odebrałem linie przy kiju i w
głębszym miejscu nad brzołem przy-
wiązałem jej koniec do drzewa. W ten
sposób kaczka pływała sobie spokoj-
nie w zasięgu linki i łapała mi ryb-
ki na haeczek z robakiem znajdującym się
z tyłu. Potem nawet dodałem jej dru-
gi haeczek, tak, że codziennie miałem
dwie ryby pewne, podczas, gdy ja
sam leżałem sobie brzuchem do góry
na słońcu, albo czytałem gazetę...

— Mógł pan przecież odejść, a ka-
czka funkcjonowałaby sama...

— Co to, to nie. Raz patrzę, a
moja kaczka znika pod wodą. Okaza-
ło się, że był to ogromny jesiotek, któ-
ry byłby mi utopił moją kaczkę. Na
szczęście przybiegłem na czas i ura-
towałem ją wraz z rybą. Na przysz-
łość do tego rodzaju połowów będę
używał oswojonego nura.

— Czemu nura?
— Gdyż nur dłużej wytrzyma pod
wodą...

Artykuł powyższy został napi-
sany przez Ukrainca, który nieje-
dnokrotnie stykał się z Konowal-
cem przed r. 1920.

Początek kariery

W jeden ze słonecznych wio-
sennych dni r. 1917, kiedy w Kijo-
wie panował nastrój radosnego
podniecenia na ulicach stolicy uk-
raińskiej ukazał się dziwny od-
dział, składający się z paru set
ludzi obdartych, wynędzniałych,
śpiewających pieśni narodowe,
trochę na inny sposób jak śpiewa
ono w Kijowie. Na czele tego od-
działu kroczył szczupły, nieco zgar-
biony, o śniadej twarzy i bliz-
czących oczach oficer, w mundu-
rze austriackim z zawadką na
czoło zesuniętą mazureczką ozdo-
bioną złotą — niebieską kokardą.
Oficerem tym był Eugeniusz Ko-
nowalec, podchorąży armii aust-
riackiej, który dostał się do niewo-
li rosyjskiej w słynnych walkach
pod Makówką. Zameldował się
on w ukraińskiej Radzie Central-
nej do dyspozycji ukraińskiego
rządu narodowego i został miano-
wany dowódcą I Batalionu strzel-
ców siczowych, który z wielką e-
nergiją zorganizował z takich sa-
mych jak on Ukraińców galicyjs-
kich, którzy dostali się do niewo-
li rosyjskiej. Były to pierwsze kro-
ki przyszłego wodza organizacji
nacionalistów ukraińskich. Sfor-
mowany przez niego batalion
Strzelców siczowych wkrótce od-
był pierwszą defiladę przed wła-
dzą ukraińską na przystanku
placu świętej Zofii przed po-
mnikiem hetmana Chmielnickiego.
Batalion ten zastąpił wkrótce ze
swej karności, co go na tle ogólnego
upadku dyscypliny w okre-
sie chaosu rewolucyjnego, dodat-
nie wyróżniał. Batalion Strzel-
ców Siczowych został wkrótce
przydzielony do Ukraińskiej Ra-
dy Centralnej jako swego rodza-
ju gwardia powstającej armii uk-
raińskiej.

Młody dowódca tego batalio-
nu od razu wykazuje intensywne
zainteresowanie życiem politycz-
nym. Przecież to Ukrainiec z byle-
go zaboru austriackiego, gdzie lo-
ży rąbki narodowe — polityczne by-
ły ściśnione przez harce na wie-
deńskiej szachownicy parlamenta-
rnej i przez tradycję „przy to-
bie stoimy“ starszych polityków
ukraińskich. Tutaj w Kijowie nie-
tylko piękne krajobrazy z gór
Dniepru na niekończące się bez-
kresne lasy i stepy Czerni-
chowszczyzny, lecz i porwijająca
wprost dynamika wydarzeń, przy-
spieszony rytm historii napawa
młodego ambitnego Ukrainca za-
dą do czynu dla swego kraju, dla
swego narodu. Przecież stoi on
na czele batalionu strzelców sizo-
wych, jest człowiekiem, któremu
zaufano bezpieczeństwo Ukrain-
skiego Przedstawicielstwa Narodo-
wego. Liczne kongresy odbywają-
ce się w Kijowie, kongres chłop-
ski, kongres wojskowych Ukrain-
ców reprezentujących przeszło 3
miliony żołnierzy armii rosyjs-
kiej na rozmaitych odcinkach
frontu wojny światowej, kongres
inteligencji, — wszystkie te zgro-
madzenia, w których bierze u-
dział po kilka tysięcy delegatów,
wpływają na psychikę dowódcy
I batalionu strzelców siczowych.
Jest on dumny z niebywałej roz-

Tacy są ci rybacy! Tutejszy kie-
rownik Komisji Zdrojowej p. B. dał
mi rozstrząsać, jak rozpoznać ryba-
ka. Wiesz jak?

Odwija mu się rekaw marynarki i
koszuli. Jeżeli na wewnętrznej stró-
nie ramienia, ponad łokciem, jest si-
niak — znaczy się — rybak.

— Dlaczego?

— Dlatego, że zawsze mówi: —
„O, taką rybę złowiłem!“ — i wón-
czas uderza się łową dłoń w prawe
ramię ponad łokciem.

W parku zdrojowym dyktator pa-
teczki, znany dobrze wilińskim dyry-
gentem p. Salmicki, dwa razy dziennie
wspielakami rodzajami melodii, od-
nawiających pas-
sio — „dobrze, rozpraszają melancholij-
ne symfonie, o ile tały tu są.

Nad piękną, nowoczesną „muszlą“
jaskółki budują sobie pilnie gniazda.
Jedną dziwnie muzykalną ptaszką! —
Ich potomstwo będzie zapewne śpie-
wało jak kanarki, dzięki p. Salmickie-
mu.

Żegnaj cię, jedyna, do następne-
go listu.

Wel.

Krwawa tajemnica Rotterdamu

piętności ukraińskiego odrodzenia
narodowego, które wyszło z cias-
nych ram jeszcze niedawnej prze-
szości i ogarnęło miliony. W tym
właśnie okresie następuje prze-
łom w psychice Konowalca. Skro-
mny podchorąży chce sięgnąć po
bulawę, chce być wodzem i orga-
nizatorem wielkiej Ukrainy. W
tych nastrojach zachowuje jedna-
kże Eugeniusz Konowalec prze-
zorność i powściągliwość. Bądź co
bądź jest w Kijowie homo novus,
nie wsiąknął jeszcze, nie wszedł
jeszcze całkowicie w szeregi Ukra-
ińców kijowskich, nie wchłonił
jeszcze wiatrów stepowych Ukra-
iny. To też każdy krok czyni roz-
ważnie, zapoznaje się z całym sze-
regiem działaczy ukraińskich, sta-
ra się żyć ich atmosferą, usiłuje
włączyć się jak najgłębiej w pro-
ces dziejowy. W kilka miesięcy
po uformowaniu batalionu strzel-
ców siczowych czyni pierwsze po-
suniecie, które następnie odegra
wielką rolę w jego późniejszej
działalności. Zakłada tak zwaną
radę strzelecką, składającą się z
delegatów wszystkich kompanii
strzelców. Batalion przekształca
się na pułk. Rada strzelecka po-
myślana jest jako organ politycz-
ny i kierowniczy tej formacji. Nie
jest to taw zw. „Sowdep“ (so-
wiet soldackich deputatów) wpro-
wadzany forsownie przez bolsze-
wików w wojsku rosyjskim. Ra-
da strzelecka zorganizowana na
zasadzie wodzostwa. On Konowa-
lec jest wodzem. Rada strzelecka
ma ułatwiać mu pracę i być łącz-
nikiem pomiędzy nim a tysiączną
bracią strzelecką. Tworząc ten or-
gan wojskowo — polityczny, Kono-
walec stworzył sobie podstawę
dla szerszej akcji. To był począt-
ek jego kariery, punkt wyjścia
dla dalszych wydarzeń i posunięć,
które miały wynieść młodego puł-
kownika na wyżyny władzy.

Konowalec i Skoropadski

W tej gorączkowej pracy orga-
nizacyjnej i politycznej niespodzie-
wanie następuje przerwa. W dniu
29 kwietnia 1918 roku Kijów zo-
stał zaalarmowany wieścią o prze-
wrocie politycznym. Dokonał go
generał Skoropadski, potem het-
mański rodziny spokrewnionej
z najbardziej arystokratycznymi
rodzimi rosyjskimi.

Przewrotu dokonał przy po-
parciu niemieckich władz okupa-
cyjnych, wytwarzając zupełnie no-
wy stan rzeczy na Ukrainie. W
chwilał tego przewrotu przywód-
cy Ukraińskiej Rady Centralnej,
ministrowie i członkowie parla-
mentu rewolucyjnego schronili
się do koszar strzelców siczowych.
W koszarach tych odbyła się nara-
da z udziałem pułkownika Kono-
walca i oficerów jego sztabu. Ro-
zumowano w ten sposób: — Sko-
ropadski jest człowiekiem o or-
jentacji rosyjskiej i jego władza
może doprowadzić do złamania
niepodległości i ponownego połą-
czenia Ukrainy z Rosją. W tych
warunkach należało szybko dzia-
łać. Stary Michajło Hruszewski
pierwszy prezydent Ukrainy bez-
radnie rozłożył ręce. Proponował
pertraktacje dyplomatyczne z po-
siłem niemieckim w Kijowie baro-
nem von Mummem i z dowództ-
wem niemieckiej armii okupa-
cyjnej. Radykalniejsi politycy ob-
stawiali jednak za szybką akcją
nieuszkodliwą zamiary Sko-
ropadskiego. Według tych propo-
zycji, pułk strzelców siczowych
miał w nocy otoczyć pałac Sko-
ropadskiego na Łypkach, aresztować
go i postawić dowództwo
niemieckie wobec faktów dokonanych.
Po tych dyskusjach oczeki-
wano z napięciem odpowiedzi Ko-
nowalca. Wtedy może pierwszy
raz w swoim życiu odczuł młody
pułkownik ukraiński, że w je-
go rekach znajdują się losy kraju
W blizszych ciemnych oczach
iskrzył się ogień nowego uczucia.
On Konowalec decyduje dzisiaj,
co ma nastąpić w stolicy ukraiń-
skiej. Odpowiedział krótko: Speł-
nię każdy rozkaz rządu, jednak
woż nie dam pułku na zniszcze-
nie przez siły niemieckie. Jestem
za rokowania dyplomatycznymi.

W tej krótkiej odpowiedzi za-
rysowała się sylwetka przyszłego
wodza nacionalistów ukraińskich
Odrzucał ryzykowny krok, któ-
ry mógł pogrzebać z taką ener-
gią utworzoną podstawę swej
przyszłości politycznej. W ten spo-
sób Skoropadski zwyciężył. Zaczę-
ł się nowy okres w życiu Ukra-
iny.

Wobec nowego stanu rzeczy,
Konowalec, na wszelki wypadek
usiłując zakonspirować swoich
strzelców siczowych. Wysłał ich
z Kijowa na prowincję do różnych
miejscowości, gdzie mogą ukryć
się i przeczekać Skoropadczyznę.
Sam zaś uzyskuje wkrótce pozwo-
lenie na zamieszkanie z paru kom-
paniami strzeleckimi w Białej
Cerkwi. Wytwarza pozory słabo-
ści swojej formacji, aby uspić czuj-
ność Skoropadskiego i Niemców.
Ośmiem miesięcy trwa bierność
przymusowa. Konowalec wyko-
rzystuje ten okres dla rozbudowy
swej organizacji strzeleckiej. Taj-
ni kurjerzy utrzymują łączność
z poszczególnymi grupami strze-
leckimi, on wydaje im rozkazy
i instrukcje, zapewniając, że
wkrótce nastąpi dzień nowego
zwrotu w historii Ukrainy. A kie-
dy w listopadzie 1918 roku po kłę-
sce Niemiec na froncie zachod-
nim, Skoropadski chce pozyskać
sympatie mocarstw Ententy, Biał-
a Cerkiew staje się ośrodkiem
spisku. Na rzucone hasło brać
strzelecka masowo spieszy pod
rozkaz swego wodza. Do Białej
Cerkwi przybywa również Symon
Petlura naczelny wódz
i główny ataman Ukrainy. W
mgnieniu oka obraz się zmie-
nia. Pod rozkazami Konowal-
ca gromadzą się cztery pułki
strzeleckie. Zostaje on podniesie-
ny do godności dowódcy k rpusu
i jemu powierza Symon Petlura
operację strategiczną pod Kijo-
wem. Powstanie przybiera cha-
rakter masowy. Tworzą się nowe
pułki, nowe dywizje i ukraińska
armia narodowa obliczana jest w
tym okresie na przeszło 200.000
żołnierzy. Po kilkudniowym ob-
żeniu pułki Konowalca wkroczy-
ły do stolicy Ukrainy. Skoropad-
ski ucieka przy pomocy swych
przyjaciół niemieckich. W pięknym
pałacu cesarskim na wysoko-
ści brzegu Dniepru zakwatero-
wał się pułkownik Konowalec.
Jest on komendantem nie tylko m.
Kijowa, lecz całego odcinka kijo-
wskiego.

Odwrót

Nie przebrzmiały jeszcze try-
umfalne okrzyki na ulicach Kijo-
wa, a już z północy zaczęły nad-
ciągać szturmowe armie bolsze-
wików rosyjskich, aby jak twier-
dził Lenin w swej odezwie „uwol-
nić proletariarj Ukrainy od kontr-
rewolucyjnej władzy nacionalis-
tów ukraińskich“ Już pierwsze
pułki czerwone wkroczyły do sta-
rego Huchowa, ojczyzny szlachet-
nego hetmana Piotra Doroszenki.
Już prastara stolica książąt Ole-
gowiczów i umiłowane miasto
hetmana Mazepy, tysiącletni Czer-
nichów oprowadzany został przez
moskiewskie hordy czerwone. Tru-
dzna demagogia leninowskiej prze-
nika do żołnierzy armii ukraiń-
skiej. Wreszcie odgłos strzałów ar-
matnich od strony Czernichowa
zwiastuje klęskę.

Wśród demoralizacji topnieje
armia ukraińska. Jedyne tylko
korpus zaporoski Symona Petlury
i korpus Strzelców Siczowych
stawiają czoło przemożnym siłom
wroga. Zaczyna się odwrót na Wo-
łyń, na Podole. Walka trwa kilka
miesięcy. W lecie 1919 roku prze-
błyśka nadzieja opanowania sy-
tuacji. Czerwony Moskal zajęty
jest walkami przeciwko daleko-
wschodniej armii admirała Koł-
czaka i południowej generała De-
nikina. Wojska ukraińskie chwi-
lowo zdobywają Kijów. Leczą na-
we niebezpieczeństwo powstaje
dla Ukrainy w postaci dobrze wy-
posażonych, popieranym przez
mocarstwa Ententy wojsk Rosji
białej. Następuje ponowny od-
wrót, aż wreszcie armia ukraiń-
ska znalazła się w tak zwanym
trójkącie śmierci.

W trójkącie śmierci

W okolicach Lubara pomiędzy
Szepietówką i Starokonstantyno-
wem zamknięte były resztki ukra-
ińskich sił zbrojnych w trójkącie
śmierci i tutaj następuje ostatni
akt dramatu. Jeden z dowódców
zagonu powstańczego Wołoch po-
dejmuje rokosz przeciwko rządowi
narodowemu i przechodzi na
stronę bolszewików. Wobec bez-
nadziejnej sytuacji naczelny
wódz Symon Petlura decyduje
się na przejście granicy polskiej.
Tam bowiem w Warszawie toczą
się rokowania z Marszałkiem Pił-

sudskim. Wiernym swoim żołnie-
rzom pod dowództwem generała
Omiejlanowicza Pawlenki wydaje
rozkaz do wszczęcia nowej akcji
bojowej na Ukrainie prawobrzeż-
nej. Wojska te rozpoczynają w li-
stopadzie 1919 roku tak zwany po-
chód zimowy, przerywają front
bolszewicki i do maja 1920 r. wal-
czą z przemożnym wrogiem aż
nadmochdzą pomoc podczas marszu
armii polskiej i ukraińskiej na Ki-
jów.

Konowalec działa inaczej. Wy-
daje on rozkaz do swoich strzel-
ców siczowych na mocy którego
rozwiązują korpus strzelecki i na-
kazuje żołnierzom i starszyźnie u-
dać się do swych domów w Gali-
cji wschodniej. Rada strzelców
ma próbować do zarządzania. Trzy de-
cyzje, trzy rozkazy, trzy mental-
ności ujawniły się w trójkącie
śmierci.

Zaagitowany przywódca zago-
nu powstańczego Wołoch porzuca
szeregi narodowe, popełnia
zdradę i przechodzi na stronę wro-
ga niepodległości Ukrainy. Wiek-
szą część armii słucha rozkazu Sy-
mona Petlury i rzuca się do dal-
szych walk o niepodległość. Pozo-
stały więc wierni do końca ukra-
ińskiej idei narodowej jak wier-
ni do końca był Symon Petlura.
I trzecia decyzja — młodego,
i ambitnego komendanta strzel-
ców siczowych Eugenjusza Kono-
walca, decyzja przesiąknięta du-
chem fanatycznego przeciwsta-
wienia się przymierzowi z Polską.

W trójkącie śmierci ujawniła
się istota psychiki tego wodza
strzelców siczowych. Nie może
być żadnych kompromisów z Pol-
ską a interesy jego ściślej się po-
łączają górują nad interesami
sprawy ogólnej narodowej. Dwa
pojęcia w ukraińskim życiu na-
rodowym walczą do pewnego stop-
nia ze sobą — niepodległość Ukra-
iny i maksymalistyczny postu-
lat zjednoczenia wszystkich ziem
ukraińskich w państwie wielko-
ukraińskim. Konowalec uznaje
prymat tego totalizmu narodowe-
go i dla tego też odrzuca koncep-
cję przymierza z Polską. Maksy-
malizm narodowy za wszelką cenę,
to jest program pułkownika Ko-
nowalca. Z tym programem po-
kiesce pod Lubarem przechodzi
on granicę Polski i w styczniu ro-
ku 1920 w przededniu zawarcia
umowy polsko — ukraińskiej mel-
duje swoje wystąpienie z czynnej
służby wojskowej w armii ukra-
ińskiej. Rozpoczyna się nowy o-
kres w działalności siczowego puł-
kownika.

U.O.W. — O.U.N.

Na emigracji w r. 1921 Kono-
walec grupuje wokół siebie daw-
nych strzelców siczowych i tworzy
ukraińską organizację wojsko-
wą. Rzuca hasło „najważniejsza
w życiu narodowym jest siła
zbrojna i tradycja walki wojsko-
wej“. Tym celem służyć ma
U.O.W. W atmosferze spisków
konspiracyjnych w dalszym cią-
gu oddziaływa na umysły mło-
dzieży i usiłuje wytworzyć atmo-
sferę podniecenia rewolucyjnego
w swojej ściślej sferze. W tym
okresie twierdzi on, że uznaje
rewolucję permanentną. Nie-
ma przerwy w walce, trzeba
utrzymywać cały stan wrzenia re-
wolucyjnego i w ten sposób u-
trzymać społeczeństwo i naród
w stanie pogotowia bojowego.
Nie rezygnuje on z walki prze-
ciwno okupacji moskiewsko — so-
wieckiej, lecz siłą rzeczy zwręca
swoje zadanie do walki przeciw-
ko Polsce. W organiczmy „Sur-
ma“ usiłuje wpoić przekonanie,
że tylko nienawiść do ciemięż-
ców jest źródłem twórczego wy-
silkii narodowego. Potępia wszel-
kie prądy kompromisowe i ugo-
dowe. U.O.W. rozszerza swoje
wpływy wśród młodzieży, tworzy
grupy bojowców, dokonywuje ak-
tów terroru politycznego. Po kil-
ku latach U.O.W. po r. 1927 prze-
żywa pierwsze przesilenie orga-
nizacyjne i ideologiczne. Kono-
walec wyzucza konieczność roz-
szerzenia bazy politycznej swej
organizacji. Nie może ona być
zamknięta w ścisłych ramach
wojskowych musi mieć podbu-
dówkę polityczną. W tym celu
zwołał Konowalec w roku 1928
do Wiednia swoich zwolenników
i zakłada nową organizację „Obie-
dnania Ukraińskich Nacionalis-
tów“. Ma ona szerszy charakter
i szersze zadania. Ma ona objąć
swoimi wpływami wszystkie
dziedziny życia ukraińskiego i

Notatki polemiczne

„Polityka Narodowa“

Otrzymałmy Nr. 1 miesięcz-
nika „Polityka Narodowa“. Wspia-
niale artykuły Romana Dmows-
kiego, Tadeusza Bieleckiego,
Zygmunta Berezowskiego, Je-
drzeja Giertycha, płytko — fronto-
— morowe ujęcie sprawy czecho-
słowackiej przez p. Stojanowskiego
Jeśli piszemy „wspiania“ to nie
dlatego abyśmy się zgadzali. —
Oczywiście „Polityka Narodowa“
zapowiada się jako poziom dosko-
naie, może najlepiej ze wszyst-
kich: prosperujących i wegetują-
cych; wydawnictw tego typu, ale
to nie znaczy, aby nie dawała po-
wodu do dyskusji, lub krytyki. —
Zresztą artykuł Bieleckiego o Ro-
stworowskiem jest tak wnikliwy i
piękny, że może służyć za wzór
artykułu polityka o pocie, a jed-
nocześnie jest mi duchem tak
bliski, że gotów jestem się pod nim
począć dwiema rękami, nie nie
zmieniając. Ale co innego z arty-
kułem p. Berezowskiego, w którym
autor potrąca o sprawę konstytu-
cji 23 Kwietnia, pisząc:

Forma rządu i charakter, nadany
naszemu państwu w ciągu ostatniego
dziesięciolecia, nie sprzyja najwidocz-
niej ani rozwojowi twórczości polity-
cznej, ani rozkwitowi działalności go-
spodarczej. Rzadko gdzie bowiem da-
się zaobserwować taka jałowość ży-
cia politycznego, skupionej dookoła
instytucji oficjalnych jak u nas. Ży-
cie to sprowadza się do niekończą-
cych się rozgrywek osobistych i gru-
powych, do zaciętej walki przeróż-
nych koterji, o złość, do nieznosnej
reklamy coraz to nowych — jednak-
wo beztreściwych — hasel i udających
męstwo opatrnościowych — miernot.
Dawniejszy już nie przeżywał takie
go zmierzchu i upadku życia publicz-
nego.

Jałowość osób w Polsce nie
ogranicza się do „instytucji ofi-
cjalnych“. I w stronnictwach opo-
zycyjnych niema figur zbyt wy-
bitnych, poza kilkoma wyjątkami,
do których zresztą w pierw-
szym rzędzie zaliczymy Romana
Dmowskiego. Ale przedewszyst-
kiem razi w tym ustępie o „insty-
tucjach oficjalnych“ ten nieznoś-
ny ton emigracji politycznej we
własnym kraju, który tak często
razi nas w endecji. Instytucje ofi-
cjalne mogą być złe, albo dobre,
ale przecież to są polskie instytu-
cje oficjalne, zgoda, że powinni-
my je krytykować, zgoda, że może
my je zwalczać, zgoda, że powin-
nisz my robić wszystko, co można, aby
je naprawić. Ale nie powinniśmy
koło nich przechodzić ze wzrusze-
niami: ramion, bojkotować elekcji
prezydenta, bojkotować wy-
bory do Sejmu, jak to
czynią endecy. I poza tem, czy
słuszne, czy moralne jest, aby
przedstawiciel tak wpływowego
stronnictwa wyrażając się tak le-
kceważąco o konstytucji, jedno-
znacznie nie wysuwał swego pro-
jektu naprawy tej konstytucji.

Co do nas, to uważamy, że kon-
stytucja 23 kwietnia starała się
nam dać silną władzę i zabezpie-
czyć przed totalizmem. Może ona
ulec zmianie w drodze legalnej,
ale należy ją szanować, ale
należy przeciwstawić się każ-
dej zmianie nielegalnej w formie
bądź rewolucji, bądź zamachu sta-
nu, bądź okólnika. Cat.

mobilizować wszystkie stany,
wszystkie grupy ludności do bez-
kompromisowej walki. Wódz
OUN. uważa jednak, iż jego or-
ganizacja posiada zbyt lokalny
charakter, zbyt mało jest w niej
pierwiastku wszechukraińskiego
objętego wszystkie ziemie
ukraińskie. To też dokony-
wuje reorganizacji i w osta-
tnich latach zaczyna roz-
szerzać swoją akcję na teren U-
krainy sowieckiej (rozstrzelanie
Hryc Hosaka). Gwałtownie szu-
ka możliwości nawiązania łączno-
ści nad Dnieprem. W trakcie tych
usiłowań staje się ofiarą zama-
chu ze strony podstępnych agen-
tów przebiegłego GPU.

Zelektryzowała go wiadomość,
iż z Ukrainy ma otrzymać waż-
ne doniesienia za pośrednictwem
jednego z marynarzy Ukrainca,
pracującego na sowieckim okrę-
cie handlowym. Dwukrotnie ocze-
kiwał w Rotterdamie na przyby-
cie tego okrętu. I wreszcie do-
czekał się. Bomba zegarowa, któ-
rą kurczowo trzymał jako naj-
droższą tajemnicę z nad Dnie-
pru, przerwała życie pułkownika
strzelców siczowych.

Mikołaj Kowalewski.

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“ NIE ZAWIODŁA!

zł. 1.000.000

MILION

PADŁ na Nr. 128.215

W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WIELKA 44 — WILNO — MICKIEWICZA 10.

DROGA DO SZCZĘŚCIA ZNÓW OTWARTA!

Ze względu na wielkie powodzenie naszych szczęśliwych losów 1-ej KLASY radzimy z kuśnem losu nie zwłakać.

Ci, co wygrali milion

Donosiliśmy już pokrótce o wynikach ciągnięcia głównej wygranej czwartej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej. Milion złotych padł na nr. 128215, a podzielił się nim mieszkający Wilna, mianowicie pp.:



Marja Januszewska, córka właściciela niewielkiej ratury. Jej położenie materialne było bardzo trudne. Dzięki wygranej 160.000 złotych będzie mogła teraz sama stworzyć warsztat pracy i dać zarobek biedniejszym od siebie. Na fotografii widzimy również narzeczonego p. J., pana Piotra Okęczyka, oficera w stanie spoczynku. Ciekawym szczegółem jest fakt, że p. Okęczyk grał już kiedyś na ten numer, a potem zmienił go na inny. Ostatnio naręczona jego, nie wiedząc o tem, ponownie wybrała ten sam numer.



Pan M. Żurawin, właściciel budki z wodą sodową, grał w ciągu czterech lat z niewielkim powodzeniem, bo tylko kilka razy udało mu się uzyskać najmniejszą wygraną. Wytrwałość jego została sownie wynagrodzona, bo dziś stać go już nie tylko na budkę, ale na całą fabrykę.



Pani L. Salkind i Katarzyna Podzeliwer grały do spółki na jedną piątkę. Pani Podzeliwer była przez dziesięć lat wiera na swemu numerowi i dopiero w ostatniej loterii dopuściła do spółki swą przyjaciółkę. Teraz każda z nich dostała po 80.000 zł., co w ich warunkach materialnych stanowi olbrzymią sumę.



p. L. Rajchel jest z zawodu kamasznikiem. Choć ciężko musiał pracować na życie, wierzył, że wygra na loterii, to też grał wytrwale w ciągu dziesięciu lat, a tylko raz jeden uzyskał sto złotych. I tym razem wytrwałość zwyciężyła. „Pech” — jak się wyrażał p. Rajchel — został przełamany.

Właścicielką ostatniej „piątki”, wraz z dziesięcioma koleżankami w jednym z dużych składów przyborów krawieckich, jest córka księgowego tej firmy. Szesnaście tysięcy złotych, które każda z nich dostała, stanowią będąc nową podstawę ich dalszego bytu.

Wszyscy nowi „milionerzy” są przekonani, że tylko dzięki wprowadzeniu „piątek” udało im się wygrać, bo przy dawnym systemie byłoby pewnie zmuszeni grać na inny numer. Są oni też pełni nadziei na przyszłość i już zapatrzyli się w losy do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii Klasowej, by wziąć udział w rozpoczynającym się 22 czerwca ciągnięciu.

Katastrofa lotnicza

BERLIN PAT. W okolicach wyspy Langenoo, Archipelagu wysp Fryzji wschodniej, wydarzyła się tragiczna katastrofa nowego próbnego samolotu pocztowego.

W katastrofie tej znaleźli śmierć: znany kapitan - pilot milioner powletrzy-

ny Falke, jeden z pionierów lotów nocnych. W katastrofie zginął ponadto rdzotelegrafista Kirchhoff, znany ze swoich raidów ponad Atlantykami północnym i południowym oraz drugi rdzotelegrafista Kolba. Katastrofa wydarzyła się podczas próbnego lotu nocnego.

Żona ks. Dominika Radziwiłła

Przedwczoraj, jak już donosiliśmy, o godz. 12-ej w kościele św. Ludwika u Inwalidów w Paryżu odbył się ślub ks. Eugenji greckiej, jedynej córki ks. Jerzego, stryja obecnie panującego króla, i Marii z domu ks. Bonaparte, z Dominikiem ks. Radziwiłłem, najstarszym synem ks. Hieronima z Balce i nieżyjącej arcyks. Renaty i Marii austriackiej.

W ceremonii uczestniczyli liczni przedstawiciele domów panujących i arystokracji m. in. ks. Irena i Katarzyna greckie, siostry króla Jerzego II, ks. Aage duński z małżonką hr. Rosenborg z synem, księstwo René de Bourbon Parme, infant hiszpański Alfons de Bourbon Sicilies z małżonką ks. Alicją, ks. Sylwester de Bourbon-Parme, ks. Arseniusz jugosłowiański, ks. Andrzej grecki, wielki książę Dymitr rosyjski i ks. Helena rosyjska siostra zmarłego króla jugosłowiańskiego Aleksandra, ks. Marja-Klotylda, siostra pretendentka do tronu francuskiego ks. Napoleona, księstwo Nemo-urs, ks. Murat, La Rochefoucauld-Noailles i wielu innych.

Panna młoda miała na sobie suknię ze srebrnej lamy z trenem, długości 6 metrów. Przeośnana była wielką wstęgą św. św. Zofii i Olgii, orderu domowego dynastji greckiej.

Ks. Eugenia jest w prostej linii prawnuczka króla duńskiego Chrystiana IX, który był nazwany „ojcem Europy”. Dwoch jego synów panowało w Danii i Grecji pod imionami Fryderyka VIII i Jerzego I, zaś dwie jego starsze córki poślubiły: Aleksandra — króla angielskiego Edward VII, a Dagmarę pod imieniem Marii Teodorówny — cesarza Aleksandra III.

Przez swą matkę księżną Marię księżna Eugenia pochodzi w prostej linii od ks. Lucjana Bonaparte brata Napoleona I-go. W związku z tem ślub odbył się w kościele Inwalidów, a państwo młode złożyło wieniec u stóp mauzoleum Napoleona I.

Pan młody stanął do ślubu w polskim mundurze oficerskim.

Co to za Polacy, o których pisze „Matin“?

Szkoda, że nie możemy reprodukować fotografii, którą umieścił „Le Matin”, jako ilustrację do artykułu, poświęconego w całości prawie naszym „rodakom” (les Polonais figuruje, niestety, bez cudzysłowu) oraz słowom uznania dla francuskich władz bezpieczeństwa.

Chodzi o to, że właśnie udało się w Paryżu zdemaskować groźną szajkę włamywaczy, fałszerzy paszportów, złodziei i sułtenderów. Ujęto dwadzieścia trzy osoby, wszystkie etrangerzy, więc wypomina się znowu uciążliwych cudzoziemców, — większość Polacy.

Czytamy: „Wirtuozami tej bandy byli Polacy: Adolf Wajsbatt, lat 42, przy którym w momencie aresztowania znaleziono 17 fałszywych paszportów; Wolf Kutner, 41 lat, podobno inżynier; Aron Koper, lat 39, złodziej notoryczny; Telik i Małka Botberg, 27 i 65 lat; Leon Silberstein, 42 l., Karolina Dassa, 32 lata, specjalistka od fałszerstw; Natan Fuks, 39 lat. Polka Genowefa Pawolowicz, lat 49, u której znaleziono więcej niż na 100.000 franków futer skradzionych z magazynu w centrum miasta, która, jak się okazało, nazywała się Habelstat. I nakoniec Polacy Dawid Beer, złodziej między narodowy; Sura Cwykler, specja lista od okradania sklepów; Zina Statkowsky, Marta Weisman”.

Szkoda, że nie możemy dla ilustracji tych nazwisk pokazać naszym czytelnikom fotografii, re-

Boy - Żeleński oskarża T.K.K.T. „PERFUMY I KREW“

zawierają napastliwą krytykę repertuaru teatrów

Na półkach księgarskich ukazał się tom zbiorowy recenzji teatralnych Boy'a Żeleńskiego p. t. „Perfumy i Krew”.

Na str. 225 — 6 w recenzji o „Kubusiu”, farsie wystawionej w Teatrze Letnim, znajdujemy następujący ustęp:

„Skoro wszystkie teatry TKKT uparły się grać farsy... Teatr Letni musi stać się zlewem na pomyje. Ale i w tym godziłoby się zachować pewne granice.

„Nieraz już zwracano uwagę, że sama zasada grania w jednym teatrze śmieci, ale — niby to — czerpać stąd subwencję dla wysokich poczyniń innych teatrów jest i niemoralna i fałszywa. Zwykle śmieć pozostaje rzeczywistością, a subwencja fikcją, a często rzeczy układają się odwrotnie...”

„Jeżeli — pisze dalej Boy — już konieczne chodzi o nieczyste źródło dochodów, to już wolalibyśmy cichy dom publiczny, bo ostatecznie dom publiczny pozostaje sprawą prywat-

na, podczas gdy teatr jest sprawą publiczną.

Tak brzmi oskarżenie ze strony Boy'a Żeleńskiego. Krytyk daje do zrozumienia, że zarząd TKKT prowadzi coś gorszego niż dom publiczny, bo on Boy wolalby cichy dom publiczny niż teatr prowadzony w ten sposób. Dodajmy, że teatry wszystkie podlegają cenzurze państwowej, a niewypukłym potworności zarzutów postawionych przez Boy'a osobom wyżej wymienionym.

W swoim czasie, kiedy „Kubus” był grany w Teatrze Letnim, p. Kaden Bandrowski toczył ząratą polemikę z Boy'em Żeleńskim na łamach „Gazety Polskiej” w obronie TKKT. Gorszą polemikę przerwali naczelnicy redaktorzy obu pism.

Okazuje się, że Boy Żeleński nie dał się przekonać sekretarzowi Akademii Polskiej Literatury p. Kadenowi Bandrowskiemu i też przekonania nie zmienił, bo tę powtórną recenzję w tonie p. t. „Perfumy i Krew” powtórzył.

PRZY CIERPIENIACH waty, żółdka, nerak, kłesek SOX ŚWIĘTOJĄNSKIEGO ZIELA

Mag. E. Gobięca — Warszawa, Młodowa 14. Anteki i Drogerie.

Amb. Raczyński przybył do Bukaresztu

Wczoraj o godz. 16.30 przybył do Bukaresztu pierwszy ambasador R.P. w Rumunii p. Roger Raczyński wraz z małżonką. Ambasador powitany był na dworcu przez szefa protokołu dyplomatycznego min. Grigoreca i przez członków ambasady i konsultatu R.P. z charge d'affaires Poninskim na czele, bardzo

licznie zebraną kolonją polską oraz przed stawicielei Towarzystwa Polsko - Rumuńskiego i akademickiego towarzystwa przyjaciół Polski.

Ambasador Raczyński wręczy królowi Karolowi II listy uwierzytelniające w dniu 31 maja a z dniem 1 czerwca obejmie urzędowanie.

Zabytki madziarskie znaleziono w Biskupinie

BISKUPIN. Pat. Przy rozkopywaniu grodów z 7 — 9 wieku w Biskupinie i Gnieźnie, wydobyto wśród różnorodnych przedmiotów żelazne liściowate groty do strzały wyrobu madziarskiego z wieku 9 — 11.

Madziarowie, ludy wschodniego pochodzenia, przybyli w wieku 9-ym na nizinę węgierską i założyli królestwo Węgier. Znaczna część Madziarów i ich kultura uległa sławizacji. Pewne charakterystyczne ich wytwory kulturowe, docierające także na ziemie polskie świadczą, że poza związkami politycznymi między Piastami a Arpadami, istniały związki kulturowe między Madziarami i Polanami, wyrażające się w przenikaniu rozmaitych dóbr i wytworów kulturowych.

„Prawa ręka“ dyr. Michalskiego

Adw. Grosskopf wykreślony z listy adwokatów

Król interwenjentów podatkowych adwokat Natan Grosskopf, o którym ostatnio głośno było w związku z procesem Michalskiego, został wreszcie uchwalą warszawskiej Izby Adwokackiej skreślony z listy adwokatów w trybie porządkowym.

Natan Grosskopf, prawa ręka Michalskiego, jego „prywatny radca prawny” był przez szereg lat, do roku 1932 włącznie, wszechwładnym panem departamentu podatkowego. Wszelkie obniżki podatków, odwołania od wymiarów i t. p. musiały przejść przez jego ręce, jeśli miały być przychylnie załatwione przez Michalskiego. Po aresztowaniu Michalskiego, Grosskopf, który miał na wszelki wypadek przygotowany paszport zagraniczny wraz ze wszystkimi wizami, „wyjechał” najpóźniej legalną drogą do Palestyny, gdzie przebywa dotychczas.

Według informacji jakich zasięgnęliśmy w Polsko - Palestyńskiej Izbie Handlowej pogłoska, jakoby Grosskopf był w Tel Avivie dyrektorem Izby Palestyńsko - Polskiej jest całkowicie prawdziwa.

Do ostatnich dni również był on formalnie członkiem palestry warszawskiej Rada Adwokacka skreślając adw. Grosskopfa z listy swych członków, nie prze prowadzała dochodzeń dyscyplinarnych a oparła się jedynie na fakcie, że Grosskopf od szeregu lat przebywa poza swą siedzibą i nie prowadzi praktyki adwokackiej.

Podobno rzecznik dyscyplinarny Rady wszczął jednocześnie dochodzenie dyscyplinarne przeciw kilku innym adwokatom, zamiesznanym w aferę Michalskiego z pośród tych których nazwiska były wymieniane w toku procesu.

Wszelkie obniżki podatków, odwołania od wymiarów i t. p. musiały przejść przez jego ręce, jeśli miały być przychylnie załatwione przez Michalskiego. Po aresztowaniu Michalskiego, Grosskopf, który miał na wszelki wypadek przygotowany paszport zagraniczny wraz ze wszystkimi wizami, „wyjechał” najpóźniej legalną drogą do Palestyny, gdzie przebywa dotychczas.

Według informacji jakich zasięgnęliśmy w Polsko - Palestyńskiej Izbie Handlowej pogłoska, jakoby Grosskopf był w Tel Avivie dyrektorem Izby Palestyńsko - Polskiej jest całkowicie prawdziwa.

Do ostatnich dni również był on formalnie członkiem palestry warszawskiej Rada Adwokacka skreślając adw. Grosskopfa z listy swych członków, nie prze prowadzała dochodzeń dyscyplinarnych a oparła się jedynie na fakcie, że Grosskopf od szeregu lat przebywa poza swą siedzibą i nie prowadzi praktyki adwokackiej.

Podobno rzecznik dyscyplinarny Rady wszczął jednocześnie dochodzenie dyscyplinarne przeciw kilku innym adwokatom, zamiesznanym w aferę Michalskiego z pośród tych których nazwiska były wymieniane w toku procesu.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Manewry jesienne”.

TEATR NARODOWY: „Gęsi i Gąski”.

TEATR POLSKI: „Wesele Figara”.

TEATR LETNI: „Nie trzeba mnie było przejeżdżać”.

TEATR NOWY: „Serce”.

TEATR MAŁY: „Nowa Dalila”.

TEATR KAMERALNY: „By rozumieli przy młodości”.

TEATR MALICKIEJ: „W perfumerji”.

TEATR ATENUM: „Szóstę piętro”.

WIELKA REWJA: „Opiekuj się Anielą”.

TEATR 8.15: „Krysta Leśniczanka”.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Roman z urzędem skarbowym”.

KINA.

ATLANTIC: „Skrzydła nad Honolulu”.

BALTYK: „Pani Walewska”.

CAPITOL: „Wrzós”.

CASINO: „Dama pikowa”.

COLOSSEUM: „Zemsta Tarzana”.

EUROPA: „Zakołochani wrogowie”.

FILHARMONJA: „Szczęśliwa trzysta”.

HOLLYWOOD: „Szeik”.

IMPERIAL: „Księżniczka cygańska”.

PALLADIUM: „Ósma żona Sinobrodego”.

PAN: „Zorro”.

RIALTO: „Dwaj mężowie”.

ROMA: „Groźny Bili”.

STYLLOWY: „Prawda zwycięża”.

STUDJO: „Tygrys Esznapur”.

ŚWIATOWID: „Wróc moja małenka”.

VIKTORJA: „Dzień na wyścigach”.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Marlella”.

W Poznaniu

TEATR WIELKI: Nieczynny.

TEATR POLSKI: Pani Persewowa”.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

ROZMAITOSCI: „Małżeństwo jakich mało”.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. ORZESKOWEJ: „Śluby panieńskie”.

KINA:

APOLLO: „Siódme niebo”.

PAN: „Córka Szanghaju”.

HELJOS: „Rozkoszny chłopak”.

UCIECHA: „Jadzia”.

MALENKIE LUX: „Kariera panny Joanny”.

Zmiana adresu dostawy

„SŁOWA“

— to koszt żaden

— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce

lub

fatyga wstąpienia na chwilę do naszej

Administracji dla zakomunikowania

NOWEGO ADRESU

lub

poprostu telefon na numer 2-28 w Wil-

nie z odpowiednią dyspozycją

Wyjeżdżasz na urlop, choćby par-

adniowy — „Słowo” chętnie podaży

za toba.

Za zmianę adresu ŻADNYCH

OPLAT Administracja „Słowa” NIE

POBIERA.

PIERRE NORD

Podwójna zbrodnia na linii Maginota

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

— Wobec tego nic nie będzie miało — przeciał Capelle. — Bo Anna ostatecznie też jest uczciwą kobietą. Musisz przyznać, że zbyt bezceremonialnie rozporządzasz jej osobą.

— Oczywiście, oczywiście, uspokój się, chłopcze! — wtrącił Le Guen. — Zwróć uwagę na to, że jeszcze nie wypowiedziałem o niej żadnego sądu. Ale spójrz na nich! Przyznaj, że nasz szef nie wygląda jak zwykle. Oczywiście nie przypuszczałem, że będzie tańczył to zmysłowe tango, śmiejąc się jak warjat. Ale ja ci mówię, że gdyby się ostro nie pilnował, zamknąłby oczy i wsadziłby nos we włosy Anny. Spójrz teraz! Głowa mu się pochylała, a on podniósł ją odruchowo, jak gość, który mimowoli zasypia w pociągu.

— Niedorzeczność — rzekł Capelle. — Oboje lubią tańczyć i mają w sobie rytm i wyczucie tańca aczkolwiek brak im wprawy.

— Lepiej i mocniej wszystko wygląda, niż ci się wydaje, mój drogi. Zapewniam cię, że przyjemność, jaką odczuwają w tej chwili, nie jest ani natury technicznej ani artystycznej. Gdyby można było te rzeczy mierzyć, założyłbym się z tobą o całonocne pobyty!

— Skoro się już bawi, zostawcie ją w spokoju — wtrącił Kuntz. — Raz chyba ma prawo się zabawić!

— Ona się absolutnie nie bawi. Smutna, że aż się chce płakać!

A to jest właściwie najbardziej podejrzane! — zakonkludował Le Guen. — W każdym razie jest jasne, że nasz wspólny flirt „ulatnia się”. Będzie się starał go odzyskać.

— Zobaczymy, jak się do tego zabierzesz — zaśmiał się ironicznie Capelle.

Z wielką gracją i ze zbyt może przesadnymi grzecznościami porwał do tańca córkę okolicznego hutnika, która zwróciła jego uwagę swoją wesołością i swobodnym zachowaniem się.

Tymczasem jednak tłum brzdystów, znudzony i poziewający kilkoma łalami wpływał do sali tańca. Zaczęto dyskutować na temat późnej pory. Dyskusja zrodziła się pomiędzy starszą, a młodszą generacją, i z obydwóch stron prowadzona była z jednakową złą wolą. W końcu najbardziej autorytatywna para rodzicielska zdolała porwać najbardziej posłuszną córkę. Huk motoru auta, które dość głośno ruszyło z miejsca, spotęgował wysiłki reszty rodziców. Wreszcie odnieśli zwycięstwo.

W drzwiach baru ukazał się Bruchot. Towarzyszył mu sędzia pokoju. Oficer był pijany na swój sposób, sztywny i wyprostowany. Nagle oczy mu zapłonęły. Na progu willi zauważył Annę, stojącą obok Espinaca, którego żegnało liczne towarzystwo. Oboje wyróżniali się w tłumie wrodzoną dystynkcją, która zdawała się ich łączyć.

Zwyczajny przypadek lub też może jakiś instynktowny odruch lekkie odchylenie od wrodzonego taktu, wywołane radością, że znajdują się razem, pociągnęło ich tutaj do siebie. Oddając wspólne ukłony, wśliznęli na parę gospodarzy.

— Co ona tam robi, do jasnej cholery?! — wrzasnął Bruchot. — Czy udaje gospodynię? To zupełnie nie na miejscu... ab-

solutnie nie na miejscu...

Myślał jednym ciągiem, nie analizując głębiej, jak to pijacy. Mysł w zasadzie słuszną, wywołała jednak w jego mózgu podnieconym alkoholem, zupełnie niewspółmierną reakcję. Szczęśliwie mu zadrżały, a ręce się zacisnęły. Sędzia chwycił go za ramię, i pojmując niebezpieczeństwo, nieśmiało zaproponował wypicie ostatniego cocktailu. Poczuli, że oficer zatrząsał się jak w febrze.

— Anno! Włóż natychmiast kapelusz. Nie masz kapelusza? Tem lepiej. Prędzej stąd wyjdziem.

Porwał ją w oka mgnieniu.

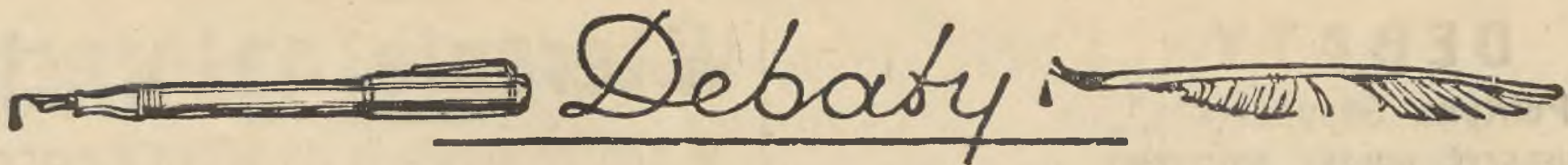
Incydent ten dobił zabawę. Na szczęście świadkami przykrejego zajścia byli prawie wyłącznie oficerowie batalionu, którzy już niewiele nowego mogli się dowiedzieć o współżyciu małżonków Bruchot. Patrijotyzm „bataljonowy” wystarczająco całkowicie, aby skłonić ich do milczenia. A Espinac, tłumiąc pierwszy odruch złego humoru, potrafił wreszcie wmówić w siebie, że cała ta sprawa jest ostatecznie bez znaczenia.

Mimo to nie miał wielkiej ochoty do spania. Gdy ostatni goście opuścili willę, a ordynansi zabrali się do prowizorycznego przynajmniej uprzątnięcia mieszkania, major usiadł na chwilę na progu. Obawiał się bezsenności, jak obawiał się tego mogą ci jedynie, którzy przez cały Boży rok nie tracą nigdy więcej ponad pięć minut na zasypianie.

Major czuł potrzebę uporządkowania myśli. Był jakoś dziwnie niezadowolony z siebie i podniecony.

Noc była wyjątkowo piękna. Espinac stał w piechu, przywykły do myślenia podczas marszu. W kilka minut przebrał się w ciepłe ubranie sportowe, włożył czapkę, zapalił fajkę i szybkim krokiem podążył ścieżkami lasu.

(D. C. N.).



„Polityka Gospodarcza“

POWIĘKSZYĆ BUDŻET WOJSKOWY

kosztem nieproduktywnych wydatków cywilnych

Zamieszczone poniżej artykuły pp. Bocheńskiego i Studnickiego wyrażają poglądy, który podziela: polska polityka zagraniczna jest — dobrą polityką.

Z tem stanowiskiem najzupełniej wewnętrznie harmonizuje drugie przekonanie, któremu hołdujemy: przekonanie, że Polska winna mieć możliwie największy potencjał wojenny i możliwie największy — nieszkodzący ogólnemu rozwojowi swych sił — budżet wojskowy. To drugie nasze przekonanie wynika z faktu, że polityczna pozycja Polski na szachownicy światowej jest w znacznej mierze funkcją siły militarnej, że Polska może być i cennym sojusznikiem i groźnym przeciwnikiem tylko w tym wypadku, jeżeli będzie reprezentowała odpowiednią siłę wojskową.

Nie mamy żadnej wątpliwości, że Polska już dziś reprezentuje poważną siłę militarną, która łącznie z dobrą polityką zagraniczną wyznacza nam pomyślną pozycję wśród narodów świata. Nie sądziśmy jednak, aby ten dobry stan rzeczy zwałniał społeczeństwo od wszelkiej myśli o tem, aby go uczynić — jeszcze lepszym. Zważając, że inne państwa — od paru już lat podnoszą swój potencjał zbrojny. Niemcy wprowadziły powszechną służbę wojskową, następnie w roku 1936 podniosły stan swoich dywizji do 36, ostatnio znów powiększyły swą armię o 7 dywizji austriackich, przyczem mają dalsze plany powiększenia wojska, bodaj że o nowe 7 dywizji. Rosja Sowiecka to jeden wielki zbrojny i coraz bardziej zbrojący się obóz wojenny, produkujący na trzy zmiany sprzęt bojowy. Anglia podjęła gigantyczne zbrojenia i uchwala wciąż nowe kredyty na lotnictwo. Francja i Włochy także w szybkim tempie przeprowadzają swoje dobrojenie. Ostatnio „Polska Zbrojna“ przyniosła interesujący artykuł p. t. „Szwajcaria zwiększa swój potencjał obronny“ — nawet Szwajcaria itd. Można bez liku cytować przykłady, świadczące, że świat zbroi się w tempie przyspieszonym, w rozmiarach przekraczających wszystkie dotychczasowe wyobrażenia. Polska natomiast trwa niezmieniona przy swoim budżecie wojskowym 800 milionów.

W tych warunkach hasło, które rzucił redaktor Stanisław Mackiewicz — hasło stworzenia 3-ich nowych dywizji — stanowi poważną i rzeczowo uzasadnioną inicjatywę obywatelską a priori zasługującą na sympatię i uznanie. Można było sądzić, że jest nie do pomyślenia, aby tego rodzaju inicjatywa wywołała jakiegokolwiek zastrzeżenia zasadnicze, można było sądzić, że źródłem zastrzeżeń mogłaby być tylko nierealność inicjatywy.

Ale stało się inaczej. Przeciwno Mackiewiczowi wystąpiła półurzędowa „Iskra“ i usiłowała go ośmieszyć, a równocześnie zagrały w prasie „polemiki“, sprowadzające się do myśli: „nie wtrącaj się w nieswoje rzeczy — to sprawa władz wojskowych“. W jednym z dzienników postawiono dzieciinną tezę, że inicjatywa Mackiewiczowa jest sprzeczna z... konstytucją.

Są to rzeczy, które mogą się urodzić tylko w atmosferze zupełnego zatracenia kryteriów postępowania w życiu publicznym przez tych, którzy usiłują dowiedzieć się, że sprawa budżetu wojskowego czyli najżywotniejsza sprawa państwa jest także w sensie moralnym wyłączną kompetencją władz wojskowych, a społeczeństwu od niej wada. Tego rodzaju rozpaczliwie formalistycznego stosunku do życia w tych pełnych powagi czasach niema w żadnym chyba kraju Europy. Bo cała Europa i świat cały stawia na jaknajwiększe zainteresowanie społeczeństw w dziele budowania sił państwowych, to też wszędzie samorząd-

ni inicjatywa obywatelska, idąca w kierunku powiększania ich byłaby przyjęta przez wszystkich — entuzjastycznie.

U nas inaczej. Że jest inaczej, wynika to częściowo także stąd, że ze spraw wojskowych robi się tajemnicę w zakresie przekraczającym granice zdrowego rozsądku. Nie oddziela się tajemnicy strategicznej i w ogóle rzeczywistej tajemnicy wojskowej od pseudo-tajemnicy, od spraw, których jawność nie tylko nie szkodzi interesom wojska, ale co więcej: — sprzyja im. Rzecz znamienna i pożyteczna, że ta — z politycznych źródeł rodząca się — choroba „tajemniczości“ nie pochodzi z kół wojskowych. Wojsko wcale nie jest takim sfinksem, jakim go chcą niektórzy zrobić. Pamiętamy wszyscy, jak Marszałek Piłsudski, twórca wojska polskiego, obszernie referował budżet wojska w Sejmie. Także Marszałek Śmigły-Rydz nigdy nie hamuje dyskusji publicznej o sprawach wojska: — wszak wzywa społeczeństwo do możliwie najbardziej świadomego stania przy wojsku. Generał Sosnkowski w okresie, gdy był ministrem spraw wojskowych, miał bliski kontakt ze społeczeństwem, co stało się jednym z czynników jego popularności. Obecny premier, dawny wiceminister spraw wojskowych, generał Składkowski jest znany i pamiętany do dziś ze świetnych swoich przemówień, w których obszernie wyjaśniał i episywał nawet niektóre szczegóły z dziedziny obrony państwa. Czyżby ten sposób myślenia był już nieaktualny? Czyżby także dopomaganie do obrony państwa było zakazane? Bo kiedy obywatel tego kraju w trosce o zwiększenie jego siły wzywa społeczeństwo do powiększenia budżetu wojskowego, wówczas przychodzi p. Stahl i powiada: to nie jest zgodne z dobrym obyczajami.

Nam jednak wydaje się, że dobre obyczaje wcale nie zostały podkopane przez inicjatywę Mackiewiczową. Co więcej: według naszego rozumienia pomnażanie w trybie ustawodawczym i przymusowym ilości środków, służących sile wojskowej państwa, jest obyczajem lepszym, niż — zbyt mało wydajna a trochę czasem przykra przez swój quasi-filantropijny charakter — ideologia dobrowolnych ofiar, do której wzywa Kurjer Poranny, także bezzasadnie drwiący z inicjatywy Mackiewiczowej.

CO TO JEST DYWIZJA

No dobrze, powie kto może. — Nie o to chodzi, że Mackiewicz poruszył sprawę budżetu wojskowego, nie o to jest jego grzechem, lecz to, że zbyt daleko posunął się w omawianiu szczegółów. Mackiewicz powiedział: „trzy nowe dywizje“, to już jest precyzowanie założeń dla władz wojskowych, a przecież władze wojskowe wiedzą najlepiej, co robić dla zwiększenia siły wojskowej państwa.

Oczywiście: władze wojskowe wiedzą to najlepiej, ale trzeba podkreślić, że redaktor Mackiewicz wcale nie popełnił grzechu wchodzenia w szczegóły. Powołujemy się tutaj na doskonały artykuł z 19 kwietnia p. t. „Polemika „Iskry“ z Mackiewiczem“. Artykuł ten, który w obszernych cytatach dajemy w dzisiejszym przeglądzie prasowym, udowodnił, że inicjatywa redaktora Mackiewiczowa ma właśnie charakter zupełnie ogólny. Powiedzenie „trzy dywizje“ w niczem nie oznacza szczegółów, których decydowanie oczywiście i wyłącznie należy do władz wojskowych. Dywizja jest pojęciem ramowym a zarazem bardzo rozciągłym. Dywizja to nie znaczy określona i niezmienna w swej określoności ilość ludzi i ilość sprzętu bojowego. Dywizja dywizji nie równa. I charakter dywizji może być różny. Mogą być dywizje pełne, albo skadrowane. Mogą być dywizje piechoty i jazdy, pancerne i zwykłe, zmoty-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

toryzowane i niemotywowane. Zresztą jedna i ta sama dywizja w różnych okresach czasu może mieć różny charakter, różny stan. W tych warunkach stwierdzić należy, że „dywizja“ sama przez się nie jest konkretną treścią, lecz zrozumieliśmy symbolem, który przemawia jasno do wyobraźni narodu. Trzy dywizje to konkretny sposób wypowiedzenia żądania zwiększenia potęgi naszej armii stałej o 10 procent. Artykuł Czasu daje doskonały i rzeczowy obraz tej sprawy elastyczności pojęcia dywizji i bardzo przekonująco ustala, że inicjatywa redaktora Mackiewiczowa była utrzymana w ramach dezyderatów najzupełniej dopuszczalnych: w niczem nie uchybiających autorytetowi władz wojskowych, w niczem nie naruszających tajemnicy wojskowej.

Dochodzimy do problemu gospodarczego. Czy projekt nowych dywizji jest w tej chwili realny, czy nie? Czy nasze gospodarstwo narodowe znieśnie ten ciężar, czy nie? Jak przeprowadzić powiększenie budżetu wojskowego? Jakie będą skutki wydatku na stworzenie nowych dywizji dla całokształtu życia gospodarczego kraju? Na pytania te postaramy się poniżej odpowiedzieć.

GOSPODARCZY ASPEKT SPRAWY

Jest rzeczą bardzo interesującą porównanie stopnia wzrostu ogólnej sumy wydatków budżetowych ze stopniem wzrostu wydatków wojskowych. W trzyleciu obecnego Rządu ogólna suma wydatków budżetowych wzrosła z 2.161 milionów (1936—1937) na 2.447 milionów (1938—39), podczas gdy budżet wojskowy wzrósł z 768 milionów do 800 milionów. Ogólna suma wydatków wzrosła więc o 13 proc., podczas gdy budżet wojskowy — o 4 proc. Na tle tego zestawienia — przy uwzględnieniu sytuacji międzynarodowej — słuszność inicjatywy Mackiewiczowej rysuje się ze szczególną siłą. Trzeba podnieść budżet wojskowy. Ale jak można podnieść, skoro z jednej strony społeczeństwo jest i tak już podatko-wo przeciążone, a z drugiej strony koncern cywilnej biurokracji coraz bardziej zżera siły naszego gospodarstwa?

Powiększenie globalnej sumy obciążeń publiczno-prawnych, jest rzeczą absolutnie niedopuszczalną. Stosunek zdolności płatniczej społeczeństwa do globalnej sumy ciężarów publiczno-prawnych przedstawia się jak tłuśnięcie do granic ostatecznej możliwości. Wielokrotnie w artykułach naszych dawaliśmy dowody cytowe, że tak jest istotnie, to też tezy tej nie będziemy tu uzasadniać. Przyjmujemy ją jako rzecz w stu procentach udowodnioną i powtarzamy: obciążenia nie mogą być powiększone ani o jeden grosz pod rygorem najbardziej niepomyślnych konsekwencji dla ogólnego rozwoju sił kraju. Stąd wynika, że przy danej globalnej sumie ciężarów powiększenie budżetu wojskowego jest możliwe przede wszystkim za cenę zmniejszenia wydatków na cele „cywilne“. I to jest to droga, na którą powinniśmy wejść, ażeby móc sfinansować nowe wydatki wojskowe.

Dlatego stawiamy tezę: zmniejszyć wydatki cywilne, a powstałe na tej drodze oszczędności przeznaczyć na wydatki wojskowe. Sądzimy, że teza ta będzie sympatyczna nie tylko dla p. Ministra Spraw Wojskowych, ale także dla p. Ministra Skarbu, który wielokrotnie z całą słuszością podkreślał, że najwyższym celem, jaki

ma przed oczyma w kierowaniu gospodarstwem naszym, jest zapewnienie państwu siły obronnej.

Dochodzimy więc do konkretnego zagadnienia: jakie wydatki „cywilne“ można skreślić, aby zaoszczędzić sumy potrzebne dla sfinansowania nowych wydatków wojskowych — powiedzmy — dla sfinansowania owych trzech dywizji, o których pisał redaktor Mackiewicz. Nie pretendujemy tu naturalnie do jakiegoś dawania nieomylnych wskazówek, jak również nie twierdzimy, że nasze propozycje są najlepsze z pośród wszystkich wchodzących w rachubę. Rzecz oczywista, że najlepsze propozycje wysunąć może p. Minister Skarbu, mający wzgląd we wszystkie szczegóły wszystkich budżetów resortowych. Nasze propozycje są przykładowe, mają charakter ilustracyjny, nie zaś pretensje do wyłączności.

LASY PAŃSTWOWE

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na Lasy Państwowe, w których rozrost wydatków w ostatnich trzech latach jest szczególnie uderzający. Wydatki na administrację w roku 1936—37 wyniosły w lasach 27 milionów zł. (w tem place 18), wydatki w 1937—38 — 29 mil., w tem place 19), wydatki w 1938 — 39 — 37 mil. (w tem place 22,3). Liczba pracowników podniosła się w ostatnich trzech latach z 10.254 osób, na 12.642 osoby, a więc wzrost zarówno wydatków na place, jak i liczba pracowników przekroczyła 25 procent. Wiemy zgóry, co p. Loret powie: wzrost wydatków był częściowo związany z nieustannym rozrostem stanu posiadania Lasów Państwowych. Nie będziemy dyskutowali sprawy pożyteczności poszczególnych inwestycji Lasów Państwowych, pragniemy tylko wyrazić dwie poważne wątpliwości: 1) czy w okresach trudnych dla budżetu, były wskazane tak znaczne wydatki na powiększenie majątku państwa, przy noszącym dochód nierównie niższy, niż odsetki płacone przez państwo od wzrastającego zadłużenia; 2) czy w okresie najcięższej tego natężenia działalności inwestycyjnej państwa wydatki na świetlice, kąpieliska i inne, w naszych warunkach luksusowe urządzenia, dla pracowników administracji leśnej, były aż tak pilne, by w jednym tylko roku budżetowym prelinimować na ten cel 3,4 miliony zł., t.j. około 6 procent całej kwoty, wpłaconej przez Lasy Państwowe do budżetu.

Wypowiadamy się za dokonaniem natychmiastowych obcięć w kosztach administracji Lasów Państwowych o całą różnicę pomiędzy latami 1936 — 37, a 1938 — 39. Da to oszczędność 10 milionów złotych. To znaczy: 10 milionów na budżet wojskowy.

SAMORZĄD

W zeszłym roku odbyła się pamiętna dyskusja na temat nowych podatków komunalnych. Całe społeczeństwo — z takimi autorytetami jak Adam Krzyżanowski i Ignacy Matuszewski na czele — wypowiedziało się przeciwko wszelkim nowym opłatom na rzecz samorządów. Drukowaliśmy w Nr. 41 naszego pisma in extenso mowę p. Matuszewskiego, wygłoszoną w Senacie, a zawierającą rozstrzygające argumenty przeciwko nowym ciężarom komunalnym i nowym ciężarom w ogóle. Przypominamy naszym czytelnikom, iż Matuszewski, jako rzeczoznawca powołany przez Se-

(Dokończenie na str. 6-ej)

A. WOLANSKA
Wilno, Wielka 6.
Ciągnięcie 1 klasy 42 Loterii rozpoczyna się 22 czerwca.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145461.

80 milj. lirów na dnie morza Skarb b. cesarza Maksymiljana będzie wydobyty

LASPEZIA, Pat. Włoski statek „Falko“ wyruszył wczoraj do wybrzeży angielskich, gdzie w pobliżu Norfolku zamierza przystąpić do wydobywania z dna morskogo skarbu, znajdującego się na zatopionym w czasie burzy w r. 1911 statku „Merida“. Skarb ten przedstawia wartość około 80 milionów lirów i składa się ze sztab złota i srebra oraz przepięknej biżuterii. Skarb ten znajduje się w pancernej kasie okrętowej.

Należał on do szeregu wybitnych osobistości meksykańskich, które uciekały na tym statku z Meksyku do Europy.

Część skarbu należała do b. prezydenta Meksyku Monteiro, który znajdował się wśród pasażerów na pokładzie „Meridy“, część zaś należała do b. cesarza Maksymiljana austriackiego.

Ekspedycja trwać będzie około 6 miesięcy. Statek zabrał ze sobą 5 tys. kg. dynamitu i trzysta bomb, które zostaną użyte przez nurków dla utorowania sobie drogi do kas.

W wypadku powodzenia ekspedycji i wydobywania skarbu, cała osiągnięta suma zostanie podzielona pomiędzy towarzystwo, które ubezpieczało zatopiony statek „Merida“, załogę oraz właścicieli statku „Falko“.

Lot w zamkniętym kole

OAKLAND, Pat. Lotnik amerykański Karol Orthman pobił rekord szybkości w locie w zamkniętym kole, osiągając szybkość przeciętną 427,345 klm. na godzinę. Dawny rekord ustalony w r. 1936 wynosił 424,868 klm/kodz.

Amerykańskie rekordy Memorial day — kryminal day

NOWY JORK, Pat. Wczoraj, jak co roku w dzień święta „Memorial day“ zanotowano olbrzymią ilość śmiertelnych wypadków. Wczesnym wieczorem ogłoszono o śmierci ponad 200 osób, z których 140 poniosło śmierć w wypadkach samochodowych, a przeszło 40 osób utonęło w czasie kąpieli.

Popełniono 30 morderstw.

W roku 1937 również w dniu święta „Memorial day“ zginęło w różnych wypadkach 356 osób.

Cholera w Szanghaju rozszerza się

SZANGHAJ, Pat. Epidemia cholery w tutejszej koncesji międzynarodowej wzmagą się z dniem każdym. Japoński konsul generalny zawiadomil z tego powodu dziekana tutejszego korpusu konsularnego, że wstęp do zajętych przez Japończyków obszarów miasta będzie dla Chińczyków i obywateli zagranicznych dozwolony jedynie w wypadku przedstawienia świadectwa szczepienia przeciw cholercie.

Kidnaperzy działają porwanie 5 letniego chłopca w Miami

MIAMI, Pat. W nocy z 28 na 29 maja banda gangsterów porwała 5-letniego Jamesa Cash'a z Princeton pod Miami.

Gangsterzy pozostawili na łóżeczku porwanego kartkę, w której żądają złożenia 10 tys. dolarów za zwrot dziecka.

Cedillo tu, Cedillo tam

SAN ANTONIO (Texas), Pat. Według wiadomości półurzędowych z San Luis de Potosi, gen. Cedillo znajduje się rzekomo w Rancho Espanzula, w północnej części stanu San Luis.

Wysłane tam wojska federalne czynią wysiłki, by schwycić zbuntowanego generała, natrafiają jednak na trudności zarówno z powodów terenowych, jak i dlatego, że mieszkańcy tych okolic są zwolennikami gen. Cedillo.

Jednocześnie sygnalizowane są wieści, że Cedillo zdołał do- stać się na południe San Luis.

Z dnia 31 maja 1938 r.
DEWIZY: Belgia 89.75 89.97 89.53; Berlin 213.07 212.01; Gdańsk 100.25 — 99.75; Amsterdam 293.15 293.89 292.41; Kopenhaga 117.60 117.00; Londyn — 26.27 26.34 26.20; N. J. czeki 530 3/8 531 5/8 529 1/8; Kabel 530 1/2 531 3/4 529 1/4; Oslo 132.33 131.67; Paryż — 14.71 14.81 14.61; Praga 18.47 18.52 18.42; Sztokholm 135.50 135.84 135.10; Zurych 121.05 121.35 120.75; Mediolan 28.01 27.87; Helsinki 11.60 11.59; Montreal 526 1/4 523 3/4; Tel Aviv 26.34 — 26.20. Tendencja utrzymana.

WALUTY: Belg. 89.97 89.50; Dolar am. 529 1/2 527; Dol. kan. 524 1/2 522; Floreny hol. 293.89 — 292.15; Frank, franc. 14.81 14.51; Fr. szwajc. 121.35 120.55; Funt ang. — 26.34 26.18; Guldeny gd. 100.25 99.75; Kor. czeskie 12.00 9.00; Kor. duńskie — 117.60 116.75; Kor. norw. 132.33 131.35; Kor. szwed. 135.84 134.85; Liry włoskie 22.50 21.60; Marki fińskie 11.65 — 11.25; Marki niem. 90.00 84.00; Marki srebrne 106.00 100.00; Tel Aviv 26.20. 25.95.

AKCJE: Bank Polski 118.75; Modrzewów 13.00; Ostrowiec 54.75 55.00; — Starachow. 36.75; Leszczynski 92.00; Zyrardów 52.00. Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROC.: 4 i pół proc. w. w. metryczna 65.00; 3 proc. inwest. 1 em. 90.25 serie 91.00; 3 proc. inwest. 2 em. 81.50 serie 92.00; 5 proc. konwersyjna 70.00; 4 proc. premj. dolarowa 41.75 42.00; 5 proc. konsolid. — 67.75 69.00 67.63 — ostatnie drobne. 8 proc. ziem. dol. kupon 98.96; 4 i pół proc. ziemskie serie piata 64.75; 5 proc. Warszawy stare 78.00 78.25; 5 proc. Warszawy — 1933 roku — 73.00 72.88 73.25; 5 proc. Lublina 1933 r. — 61.00 61.50; 5 proc. Łodzi 1933 roku 65.00; 5 i pół proc. Warszawy siódma em. 69.00; 6 proc. obl. Warszawy ósma i dziewiąta em. 73.00; Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza dla listów utrzymana.

Programy radiowe WILNO

Środa dnia 1 czerwca 1938 r.

8.10 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 11.40 Koncert solistów. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka popularna. 15.15 „Popołudniowy speker” — zapowiada Joanna Piekarska. 17.00 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 17.10 „Słowa” i współczesna młoda poezja; audycja literacka. 17.45 „Gazetka wiejska w powiecie wilejskim” — pogadanka Witolda Rodziewicza. 17.55 Program na czwartek. 21.00 Audycja dla wsi. 23.05 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Środa 1 czerwca 1938 roku.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra trio „Odeon” (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert Zespołu Sokołowego Rozgłośni Poznańskiej. 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt. 17.00 Muzyka taneczna i program na jutro. 18.00 Rezerwat przyrody w Polsce — odczyt. 18.10 Recital Mieczysława Szaleckiego — altówka. 18.45 „Pod piornami” — opowiadanie. 19.00 Polskie pieśni ludowe. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Majowe wspomnienia” — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 Koncert chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny oraz „Wartość emigranta polskiego” — pogadanka w jęz. francuskim.

Czwartek, dnia 2 czerwca 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Melodie kaszubskie” — poranek muzyczny dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Słońce — lampa świata” — pogadanka dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Wybór letniska” — pogadanka. 18.10 Powszechny Teatr Wzobrażeń. 19.00 Pieśni francuskie. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Kalejdoskop” — koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Pogadanka aktualna dla wsi. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Stanisław Suchowolski: świętokrzyskie pieśni ludowe. 22.15 Polska muzyka kameralna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny oraz „Dwudziestolecie P. K. P.” — pogadanka w jęz. niemieckim.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAŁĄCZAŁ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

DEBATY

„Polityka Gospodarcza” POWIĘKSZYĆ BUDŻET WOJSKOWY (Początek na str. 1-ei)

nat, stwierdził m. in., że dochody miast w związku z koniunkturą i tak wzrastają i że wobec tego tworzenie nowych podatków komunalnych niema nawet cienia uzasadnienia. Pisaliśmy ze swej strony przed rokiem, że rozwój miast naszych nie wymaga nowych podatków, że przy dobrej polityce gospodarczej Państwa i dobrej polityce komunalnej — miasta znajdują środki na swój rozwój, że tedy nowe ewentualne ciężary służąbyby nie tyle rozwojowi miast, ile raczej ulżeniu sytuacji dla gospodarujących magistratów. To, co pisaliśmy, było wyrazem powszechnych wówczas poglądów. W wyniku takiego stanowiska opinii publicznej nowe podatki zostały odrzucone. Mimo to jednak w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pojawił się nowy wydatek, wynoszący 10 milionów złotych, będący dotacją dla samorządów. Proponujemy wydatek ten skreślić.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU

W budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu figuruje kwota 14 milionów zł. na „popieranie produkcji”, na „pionierską produkcję”, na polsko — obce izby handlowe, na różne wydawnictwa i t.d.. Nie wierzymy w skuteczność popierania rozwoju przemysłu na drodze subwencji: przemysłowi trzeba dać odpowiednie warunki istnienia, wówczas będzie on rozwijał się, natomiast finansowanie pionierskich wyczynów przez państwo jest najczęściej tylko stratą pieniędzy. Proponujemy skreślenie tylko 14 milionów z budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Niektóre gałęzie przemysłu, jak cukier, nafta, bawełna są obciążone specjalnymi opłatami na rzecz przemysłów, lub półprzemysłów organizacyjnych. Nie mamy w tej chwili pod ręką danych, dotyczących cukru i nafty. Jeżeli chodzi o bawełnę, to przypominamy naszym Czytelnikom artykuł Senatora Aleksandra Heimana — Jareckiego, w drukowany w numerze 58 naszego dwutygodnika. W artykule tym autor stwierdził, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu dysponuje kwotą 8 milionów złotych, pobieraną bez podstaw prawnych, nieprzechodzącą przez budżet, niekontrolowaną przez N.I.K.P., inkasowaną od przemysłu przez przymusowe Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej i będącą faktycznie jakimś automatycznym cłem.

Proponujemy przeznaczyć te 8 milionów pozabudżetowych i 14 milionów z budżetu — razem 22 miliony — na budżet wojskowy.

MINISTERSTWO OŚWIATY

Podróże służbowe i przesiedleń kosztują 2 miliony 700 tysięcy złotych. Subwencje dla najrozmaitszych instytucji, figurujące w budżecie Ministerstwa Oświaty, wynoszą 900 tys. zł. Subwencje na propagandę artystyczną i t.d. wynoszą 610 tys. zł.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zwiększenie oszczędności w sprawie owoch podróży służbowych i przesiedleń, nieco skromniejsze propagowanie sztuki i w ogóle oszczędniejsze prowadzenie polityki subwencyjnej tego resortu, która niema najlepszej opinii w społeczeństwie — mogłoby z łatwością dać oszczędność jakiegoś 25 procent, to znaczy 750 tys. zł.

MINISTERSTWO ROLNICTWA

Place w Ministerstwie Rolnictwa wzrosły: o 300 tys. zł. w zarządzie centralnym i 800 tys. w województwach. Proponujemy powrócić do stanu poprzedniego, skreślając łącznie 1.100.000 zł.

Nawet jeżeli się stoi na gruncie teologii Ministra Poniatowskiego, nie można przytoczyć żadnych słusznych powodów, ażeby reformę rolną robić nagwałt i obciążać budżet Państwa dodatkowym kosztem tego tempa. Zmniejszenie tempa reformy rolniej mogłoby dać oszczędność 8 milionów złotych. Zahamowanie tempa reformy byłoby też niezmiernie pożyteczne z punktu widzenia ogólnogospodarczego, a także wojkowego. Swego czasu szczegółowo

o tem pisaliśmy — dziś tylko przypominać.

W budżecie Ministerstwa Rolnictwa figuruje kwota 23.700.000 zł. na popieranie produkcji rolniej. Jesteśmy bezwzględnie pewni, że w tej sumie większa część, to pieniądze stracone. Analiza niektórych pozycji doprowadziła by ponadto do wniosku, że jest tam dużo dotacji politycznych, które z dobrem naszego rolnictwa nie mają nic wspólnego. Takie pozycje, jak instytut kultury wsi (150.000), instruktorzy wiejskiej (1.000.000), i znów kultura wsi 447.000, i znów dokształcanie instruktorów rolniczych (150.000) reprezentują więcej, niż wątpliwe walory gospodarcze. W grudniu ub. roku Czas ogłosił przekonywujący artykuł, w którym dowodził, że połowa sum, przeznaczonych na tak zwane popieranie produkcji rolniej, a więc blisko 12 milj. zł., to rzecz nadająca się do bezwzględnego skreślenia. Staniemy i my na tem stanowisku ponieważ w ogóle nie wierzymy — zarówno na terenie przemysłu i handlu, jak i na terenie rolnictwa, jak i w ogóle na wszelkich terenach pracy gospodarczej — w to, aby t. zw. popieranie subwencjami mogło pchać naprzód robotę gospodarczą. Rozwój pracy gospodarczej zależy od zupełnie innych czynników, o których wielokrotnie pisaliśmy, nie jest zaś funkcją kasy państwowej.

Na terenie Ministerstwa Rolnictwa można poczynić oszczędności, przekraczające 21 milionów złotych.

MINISTERSTWO SKARBU

W Ministerstwie Skarbu place we wszystkich działach preliminarza administracyjnego wzrosły łącznie prawie o 2 miliony złotych w stosunku do budżetu z poprzedniego roku. Wydaje się rzeczą zarówno możliwą, jak wskazaną, skreślenie z tej nadwyżki jakiegoś co najmniej 1 i pół miliona złotych. Jest to tem łatwiejsze, że w danym wypadku p. Minister Skarbu nie miałby trudności pertraktacyjnych, które zwykle mają miejsce, gdy się chce przeprowadzić te oszczędności w innych resortach: w danym wypadku p. Minister Skarbu może przeprowadzić te oszczędności jednym pociągnięciem pióra. I powinien je przeprowadzić.

Ponadto jesteśmy zdania, że należy zlikwidować Biuro Rady Spółdzielczej, która jest organem zupełnie zbędnym. Niech sobie każda Spółdzielnia ma swoją własną komisję rewizyjną. Biuro kosztuje blisko 439.000 zł.

Koszt likwidacji założeń egzekucyjnych jest prelimitowany na 1.000.000 złotych. Dawniej do roku 1936 podobna suma w ogóle nie figurowała w budżecie, została wprowadzona do budżetu dopiero w zeszłym roku. Otóż wyda nam się, że pozycja taka zasadniczo jest niedopuszczalna. Niedopuszczalna dlatego, że nasz olbrzymi aparat biurokratyczny nie powinien mieć żadnych założeń w pracy. Jeżeli ma założeń, mimo tak wielkiej ilości urzędników i mimo wielkiej ich pracowitości, to znaczy, że system pracy jest zły; trzeba zmienić organizację pracy, niedopuszczając do założeń, których likwidacja powoduje specjalne koszty. Dlatego proponujemy skreślenie tego miliona złotych.

Razem oszczędności w Skarbie mogą zatem wynieść najmniej 3 miliony złotych.

FUNDUSZ PRACY I FUNDUSZ DROGOWY

Należy znieść Fundusz Pracy i Fundusz Drogowy. Wobec istnienia ogólnego planu inwestycyjnego, istnienie obu tych funduszy nie daje żadnych korzyści, rozbija tylko jednolitość polityki inwestycyjnej państwa, która — zła czy dobra — lepiej niech będzie uporządkowana niż chaotyczna. Nawet przy zachowaniu wszystkich wydatków na akcję zatrudnienia Funduszu Pracy można by niewątpliwie oszczędzić znaczną część wydatków na administrację, które wynoszą przeszło 7 milionów rocznie. Obecnie zajmują

się zagadnieniami pracy w każdym województwie trzy odrębne instancje: 1) wojewódzki wydział pracy, 2) inspektorat pracy, 3) wojewódzkie biuro Funduszu Pracy. Skoncentrowanie tych wszystkich agend w urzędzie wojewódzkim pozwoliłoby na istotne, choć trudne do ścisłego obliczenia oszczędności. Przypuśćmy, że oszczędności te wyniosą w pierwszym roku 33 procent. t. zn. 2,3 miliona. Zlikwidowanie Funduszu Pracy położyłoby ponadto kres ciągłemu zadłużaniu się tej instytucji, która korzystając ze swej osobowości prawnej, zadłuża się stale krótkoterminowo i obciąża obecnie budżet spłatą odsetek, kosztów i rat amortyzacyjnych na kwotę około 12 milionów zł.

Te same uwagi dotyczyć mogą Funduszu Drogowego. Wydatki administracyjne przekraczają tu 5 milionów zł. Odrębna osobowość prawna tego Funduszu powoduje niepotrzebne wydatki na administrację, którychby można uniknąć, gdyby agendy Funduszu przekazać wojewódzkim wydziałom komunikacyjno — budowlanym. Nie da się ściśle przewidzieć, jaką część wydatków na administrację można by zaoszczędzić, gdyby Fundusz Drogowy przestał istnieć jako odrębna osoba prawna. Przypuśćmy, że w pierwszym roku 33 proc., czyli 1,6 miliona.

Ponadto uniemożliwiłoby to stałe zadłużenie się Funduszu, poza budżetem, które doprowadziło do tego, że Fundusz na same odsetki od długów prelimituje rocznie około 11 milionów zł., t. j. połowę swych wpływów, a łącznie z amortyzacją długów wydaje na spłatę zadłużenia 23,8 milionów, podczas gdy wszystkie dochody wynoszą 23 miliony.

ZESTAWIENIE OSZCZĘDNOŚCI

Z powyższego pobieżnego przeglądu widzimy, że można dość łatwo zmniejszyć wydatki koncernu cywilnej biurokracji na rzecz wojska o następujące kwoty:

Lasy Państwowe	10.000.000
Samorząd Terytorij.	10.000.000
Ministerstwo Przemysłu i Handlu	22.000.000
Min. Skarbu	3.000.000
Min. Oświaty	750.000
Min. Rolnictwa	21.000.000
Fundusz Pracy	2.300.000
Fundusz Drogowy	1.600.000

Razem: 70.650.000

Ileż brakuje do sumy niezbędnej dla sfinansowania owoch dywizji, o których pisał Mackiewicz? Trzy dywizje to 80 milionów zł., brakuje więc zaledwie 9 1/2 milj. zł. Rzecz najzupełniej oczywista, że zaoszczędzenie brakującej kwoty na wszystkich przedsięwzięciach państwowych jest rzeczą zupełnie realną, a nawet bardzo łatwą. I dlatego twierdzimy, że realizacja inicjatywy Mackiewicza nie znajduje żadnych przesłód w trudnościach natury gospodarczej.

CZYŻBY MONOPOL NA HASŁO OBRONY?

Nie możemy zrozumieć, dlaczego inicjatywa Mackiewicza spotkała się z opozycją. Dlaczego opowiadałyby się przeciw niej, od których należało oczekiwać gorącego poparcia? Dlaczego gazety rządowe, nie chcą dziś nowych dywizji? Dlaczego opowiadają przeciwko pierwszej konkretnej materialnej inicjatywie społeczeństwa, chcącego realizować idee powiększenia siły obronnej? Dlaczego na stopni tak dziwne pomieszanie ról, że ze społeczeństwa, zwykle reprezentującego raczej troskę o gospodarcze punkty widzenia, wychodzi inicjatywa powiększenia budżetu wojskowego, natomiast owa o przeciążenie podatkowe została podkreślona przez... „Polskę Zbrojną”? Dlaczego przeciwstawia się wydatkowi 80 milj. zł. właśnie te czynniki polityczno-gospodarcze, które w innych wypadkach reprezentują niepojętą w swej niefrasobliwości gospodarczej rozmach, że choćby wspomnieliśmy idee „zespoleń” czy „zniesienia całego polskiego przemysłu, albo ostatni projekt „biura planowania”, które umysłowi sobie przeniesienie przemysłu

W terenie i na torach

W sobotę przyjadą do Wilna Niemcy

Zbliża się coraz bardziej termin tradycyjnego meczu lekkoatletycznego Prusy Wschodnie — Polska Północno — Wschodnia. Mecz odbędzie się 5 czerwca na stadionie przy ul. Werkowskiej.

Zawodnicy z Prus, jak i zamiejscowi przyjadą do Wilna w sobotę wieczorem. Niemców na granicy w Grajewie powita specjalnie wysłana delegacja.

Spotkanie niedzielne rozpocznie się o godzinie 15-ej oficjalnym przemówieniem powitalnym, wygłoszonym przez prezesa lekkoatletów wileńskich płk. Damskiego. Po wreczeniu kwiatów i defiladzie rozpocznie się właściwy mecz. Ogółem mieć będziemy 13 konkurencji: 100 mtr., 400 mtr., 800 mtr., 5.000 mtr., 110 mtr. przez płotki, sztafeta 4x100 mtr., sztafeta olimpijska (800 — 400 — 200 — 100), skok w dal, skok wzwyż, trójskok, rzut dyskiem, rzut oszczepem i pchnięcie kulą.

Biorąc pod uwagę znane już nam wyniki zawodników niemieckich (podaliśmy je w niedzielnym N-rze „Słowa”) najciekawiej zapowiadają się biegi krótkie, rzuty i bieg na 5.000 mtr.

W biegu na 5.000 mtr. Herman spotka się z rekordzistą Prus Pietzkim, który w tym roku potrafił już przebiec ten dystans w 15 min. 38,2 sek. Herman zaś miał w niedzielę w Białymstoku 15 min. 41,9 sek. Wynika z tego, że Pietzke jest niby lepszym biegaczem, że może z Hermanem wygrać, powiedzmy o pierś, lecz Herman startował w tym roku w czasie deszczu i niewątpliwie w konkurencji tak silnej, jak Pietzke i Kühn zdobędzie się na lepszy czas. Herman w biegu tym powinien zwyciężyć. Przed meczem z

Francją będzie on miał doskonały trening, a jeżeli pokona Niemców, to wysunie się jeszcze bardziej na czoło długodystansowców Polski.

Zastona z Wolffem walczyć będą w biegu na 100 mtr. Dużo zależy od: bieźni, nastroju, publiczności i powiedzmy szczerze od startera, który czasami wyprowadza z równowagi rasowych biegaczy. Wolff robił 10,8 sek., a Zastona tylko 11 sek. Setkę bieć jeszcze będzie Dunecki z Pomorza, który spłacać może obu tym sprinterom niespodziankę. Dunecki trzy razy zrobił już 11 sek. Teraz powinien przerwać taśmę w czasie poniżej 11 sek.

Rewelacyjnie zapowiadają się pojedynki w rzutach. Hirschfeld rzuca dyskiem 42,74, a Hilbrecht 47,56. Sam widziałem jak Niemcy, na treningu ze Schroederem na czele, przekraczali granicę klasycznej w dysku pięćdziesiątki, lecz niestety były to rzuty przekroczone. W każdym bądź razie Fiedoruk i Gierutto mieć będą trudne zadanie do rozwiązania. Podobnie sytuacja przedstawia się w kuli. Hirschfeld rzuca przeszło 15 mtr. W tym sezonie w Polsce nikt jeszcze wyniku ponad 15 mtr. nie osiągnął. Liczyć możemy tylko na Fiedoruka i Gieruttę.

Bieg na 800 mtr. będzie po jedynkiem Sprengera ze Stanisławskim przy współudziale Żywiec i Kosinga. Niemiec Sprenger 800 mtr. biega w czasie 1.58,6 sek.

Mecz niedzielny zapowiada się rewelacyjnie. Na trybunach zbierze się zapewne moc ludzi. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Jarwan.

Rymowicz czy Wieczorek?

Jutro o godz. 17-ej na Pióromoncie odbędzie się dodatkowa eliminacja między Wieczorkiem a Rymowiczem w

skoku w dal. Po tej eliminacji zapadnie decyzja, który z nich wejdzie do reprezentacji Polski na mecz z Prusami.

Z serii „mających szczęście”

W ostatnich dniach ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej, niezależnie od miliona, o którym podamy wkrótce szereg szczegółowych informacji, padło kilka większych wygranych. Oto współwłaściciele losu nr. 33611, którzy podzielili się wygraną 75.000 złotych:

p. Zofia Muszyńska, księgowa w jednej z instytucji warszawskich. Pani Muszyńska znajdowała się w ciągu ostatnich lat w nader przykrych warunkach materialnych; przypadek zrzędził, że spóźniła się z kupnem numeru losu, na który grała zwykle, wzięła więc inny, pierwszy, jaki jej wpadł w rękę. Przypadek okazał się szczęśliwy i dziś kłopoty pani M. należą już do przykrych wspomnień. A była to właśnie „piątka” E, na którą przy dawnym podziale losów na cztery części nie można byłoby wygrać, bo nie istniała ona wcale.



Panie Józefa Kurek, Marta Rudowska, Anna Szczur i Julianna Maj są robotnicami dniówkowymi. Nie stać je było każda z osobna, na kupno całej „piątki”, złożyły się więc we cztery po pół-trzecia złotego i dziś każda z nich jest posiadaczką trzech tysięcy złotych. Oplać się wydatek!



p. Kazimierz Samotyja jest technikiem z zawodu i mieszka w stolicy. Wygrane

włókienniczego w inne okolice kraju... Skąd się bierze ta wrażliwość w stosunku do wydatku 80 milj. u tych, którzy lekką ręką ryzykują miljarady?

Musi przecież być jakaś przyczyna, powodująca te wszystkie dziwy. W żadnym bowiem razie nie godzi się z tem, ażeby ktośkolwiek miał prawo odgradzania społeczeństwa od służenia sprawie, której w danym wypadku chce służyć Mackiewicz. Jedynym wytłumaczeniem tych zagadek

może być to, że istnieją pewne czynniki, które chcą mieć monopol na hasła obrony i protestu, gdy ktoś inny „wtrąca się” do tej sprawy. Taki „monopolistyczny” punkt widzenia jest jednak niedopuszczalny, do tego nikt nie ma prawa, a ktokolwiek tak czyni — popelnia zwykłe nadużycie w stosunku do hasła, rzuconego przez Marszałka Smigłego — Rydza: do hasła wciągnięcia całego społeczeństwa w służbę obrony Państwa.

Co słysząc w teatrach?

Dziś pierwszy występ Baletu Reprezentacyjnego.
— Jutro „Cyrulik” w „Lutni”.

Dzisiaj występuje Teatr Miejski na Pohulance z pokazem baletu polskiego pod dyktando artystyczną Bronisławą Niżyńską, siostrę słynnego tancerza Bronisława Niżyńskiego.

Balet ten powrócił niedawno z tournée zagranicznego. We Francji na światowej wystawie paryskiej zdobył najwyższą nagrodę „Grand Prix”. Prasa niemiecka zamieściła w czasie pobytu polskiego baletu w Niemczech setki fachowych recenzji, pełnych słów entuzjasmu dla tych występów. Weźmy pierwszą z brzegu, drukowaną w berlińskim „Angriffie”:

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś
po cenach propagandowych
po raz ostatni
„O R Ł O W”

Teatr „Qui pro quo”

Wartość artystyczna programów naszego teatru rewjowego waha się jak szala u wagi — to w jedną to w drugą stronę. Po małowartościowych, jakby w pośpiechu nagromadzonych „numerach”, jesteśmy świadkami podnoszenia się na wyższy poziom i odwrotnie.

Ostatni program p. t. „Wilno na sprzedaż” szczególnie się wyróżnia spośród innych. Całkowicie pozbawiony pornografii i wulgarności, posiada dużo humoru, żartów, dowcipu, wesołości i — zbiera rzesze oklasków. Świetna jest groteska — pantomi na braci Wygłędowskich p. t. „Złoty kanarków”. Wszelkimi Wygłędowskimi dałi tem nową próbkę swego talentu.

Trio F. F., w składzie dwóch Żejmówien i Rewizyjny cieszy się zasłużonym powodzeniem. Wzbogacając każdy program nowym numerem, zmuszają się do współpracy z powtarzaniem starego repertuaru, gdyż zaprawdę piosenki te posiadają wiele dowcipu i wykonane są bez zarzutu.

Dobre były parodie romansów cygańskich, wykonane przez Jakszasa i Ukrainczyka.

Występy solowe M. Żejmówny cieszą się dużym powodzeniem, szczególnie tej popisy gwarą regionalną.

Ukrainczyk niezmordowanie improwizuje na zadawane przez widownię tematy. Czasem wychodzi to składniej, czasem gorzej, lecz zawsze artysta potrafi wybrnąć z sytuacji, nawet najtrudniejszej, gdy galeria rzuca mu nieraz dotychczas pytania.

Bożyński, poza wielokrotnym przeobrażaniem się w odmiennych rolach, ukazał się również w charakterze konfessjera, zabawnie parodiując niektóre postacie ze świata artystycznego. Dobór skeczów dość udany.

Final ciekawy.

F. Wicz.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PREMIERA”

„PAN”

Na scenie teatru rewjowego tańczy balet, publiczność się bawi, a tymczasem za kulisami panuje wzburzenie. Zamordowano człowieka. Kto zabił? Domyślnie jest wiele, bo zabity był nielubiany i miał wielu wrogów. Rewja trwa bez przerwy, a śledztwo żmudne dąży do wykrycia mordercy. Już z pobieżnego skrótu widać, że film aczkolwiek nakręcony w Wiedniu (rok temu) naśladuje wzory amerykańskie. Oglądaliśmy przed paru laty niemal identyczny dobry obraz amerykański z Gerda Michaela — w roli głównej. W „Premierze” widoczna jest chęć dorównania Ameryce. O ile jednak w komedii specyficzny nastrój wiedeński był nieporównany i nieudolnie naśladowany przez Hollywood, o tyle w obrazie zasadniczo kryminalnym Ameryka wypłynęła się nie dając. Na ekranie widzimy duży zespół baletowy, rozmach wystawy, fabuła zarzuca na widza haczyk w postaci pytania „kto zabił?” — ale razem wszystko nie ma tego nerwu, tempa i nieuchwytnego klimatu, co amerykański film kryminalny. Wcale nie należy traktować filmu kryminalnego, jako coś traktować. Z punktu widzenia roboty reżyserskiej jest to bardzo trudny rodzaj. To też należy uznać duży wysiłek Gezy von Bolvary i przyznać, że udało się mu zbliżyć do wzoru, który chciał naśladować.

Dekoracje i balet ujęto w skali amerykańskiej. Co do baletu, to przy występkach zaleciał i ogromnej ilości tupań (Ameryka) brak mu zdecydowanego charakteru artystycznego.

Zespół aktorski na czele z gościnnie w Wiedniu występującą Szwedką Zarah Leander zdradza manierę teatralną. Jeden może Theo Landen, znany komik, wie, co robić przed obiektywem.

Jeżeli pomimo obiektywnego stwierdzenia wyżej wymienionych usterek film zainteresuje widza, to dzieje się dzięki dużej dozie sensacji, no i przecież bardzo, jak na obraz europejski bogatej wystawie.

W dodatkach wyświeśla się wcale dobry propagandowy film o przepisach drogowych.

Tad. C.

Niesamowita „meljoracja”

w pow. wilejskim.

W „Słowie” z dnia 17 października roku 1937 zamieściłszy artykuł p. t. „Co się wyraża w odległości 70 km. od Mińska”. Opisana w nim była niezwykła krzywda chłopów ze wsi Ścieszyce, pow. wilejskiego, wyrządzona im przez odnośne władze, czy poprostu „gołowociapstwo” naszej biurokracji. — Rzecz istotnie krzywdząca:

Wież miała łakę, którą kazano chłopom „meljorować”, zapewnając o wielkich korzyściach. Chłopi chętnie poszli i rozpoczęli pracę w międzyczasie meljoracja w tem miejscu okazała się błędem. Łaka, która dawała sporo trawy, mimo jej pierwotnego stanu, obecnie, po wykopaniu rowów zamienia się w pustkowia. Wieś pozbawiona siana.

Wówczas chłopom oburzeni przy musową stratą, jaką ponieśli bez swej winy, zaprzestali, rzecz oczywista, dalszej „meljoracji”. I zato nałożono na nich kary, podatki dodatkowe i t. d.

Wytworzyła się sytuacja paradoksalna: za zniszczenie ich własnej łaki, każą im jeszcze płacić...

Ale skomplikowała ją jeszcze okoliczność, że właśnie przypadkiem komasacji i wieś — przynosi się na kolonje. Ludzie, nawet żeby chcieli, nie mają poprostu czasu na kopanie rowów. Tymczasem z początkiem roku 1938-gi miejscowe władze administracyjne...

J. M.

Wybory do Rady Miejskiej w Baranowiczach

Zwiększyła się liczba radnych — chrześcijan.

BARANOWICZE. Dnia 29 maja rb. w Baranowiczach odbyły się wybory do Rady Miejskiej.

W wyniku głosowania wybrano: z listy bloku chrześcijańskiego 15 radnych — Stefania Bojarska, dr. Marjan Fiuto, Konstanty Gawrylenia, Jerzy Jarocki, Klemens Monkielewicz, Wojciech Skiba, Olimpia Zejewa, Gracjan Czyżewski, Jan Grotus, Hilary Witkowski, Józef Leśniak, Włodzimierz Zieleniewski, Irena Gachowska, Teofil Włodarczyk i Józef Karaś;

z listy bloku socjalistycznego 3 radnych: Paweł Jakubowski, Gam i dr. Kagan;

z listy bloku żydowskiego 6 radnych: Jakub Rubinow, Jakub Abramowski, Owsej Izynsong, Tenenbaum, Sawczycki i Mitropoliński.

Zainteresowanie wyborami było b. duże. W porównaniu z poprzednią Radą obecnie chrześcijanie zdobyli o 4 mandaty więcej.

Zamach samobójczy maturzysty

WILNO. Z powodu uzyskania niedostatecznych wyników przy egzaminach maturalnych, targnął się na życie 18-letni Herc Malat (Kijowska 25), syn handlarza.

Z SĄDÓW

Apelacyjny proces Sabujewa

WILNO. — Na ławie oskarżonych znalazł się wczoraj poraz drugi, tym razem w sali Sądu Apelacyjnego (wileńskiego) funkcjonariusz t. zw. działu wykonywania wyroków prokuratury wileńskiej, Sabujew Michał. Sprawa jego i innych oskarżonych rozpatrywana była w pierwszej instancji, w Sądzie Okręgowym, trzy miesiące temu, 23 lutego bież. roku.

Sabujew oskarżony był o to, że zwołał niejakiego Szumskiego, znanego przemytnika, przedwczoraj w więzieniu, biorąc za to łapówkę, 700 zł za pośrednictwem Zelfa Lewinsona (ojca) herszta bandy złoczyńców, zwanej „Bruders”. Ponadto w akcie oskarżenia zarzucono Sabujewowi samowolne wstrzymywanie wykonania wyroku, skazującego niejakiego Drzewieckiego na pół roku więzienia, wreszcie przywłaszczenie z depozytu sądowego dwu obligacji pożyczki narodowej. Sąd pierwszej instancji uniewinnił Sabujewa z zarzutów w przedmiocie obligacji, skazując go na 4 lata więzienia za łapówkę i uderzenie nożem w klatkę pierwszą Panzner zam. Szpitalna 10, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Św. Józefa Stan zdrowia średnio — ciężki. Podejrzenia o uszkodzenie ciała poškodowanego — Witkowski Mowsza — został zatrzymany.

(w. l.).

WYPADEK Z DZIECKIEM

WILNO. Na ul. Tyzenhauzowskiej został kopnięty przez konia 6-letni Leon Harasimow (Tyzenhauzowska 37). Dziecko odwieziono do szpitala Św. Józefa.

ROZPRAWA NOŻOWA

WILNO. Na ul. Szawelskiej około domu Nr. 6 w czasie kłótni na tle porachunków osobistych wynikała bójka w wyniku której został mocno pobity i uderzony nożem w klatkę pierwszą Panzner zam. Szpitalna 10, którego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Św. Józefa Stan zdrowia średnio — ciężki. Podejrzenia o uszkodzenie ciała poškodowanego — Witkowski Mowsza — został zatrzymany.

KRADZIEŻE ZE SZKOŁY

WILNO. Jaworski Zygmunt klerownik szkoły powszechnej przy ul. Włbskiego 13 zameldował policji o kradzieży systematycznej ubiorów teatralnych wartości 50 zł. z lokali teatru szkoły.

PRZEZ BALKON

WILNO. Reizin Miriam Piłsudskiego Nr. 7 zameldowała o kradzieży ubrania, gotówki i wieszaków złotych pier na ogólną sumę 400 zł. przez otwarty balkon.

S. P. JANINA Z DOMAŃSKICH Zenonowa Domańska

Coraz szereplejsze są kadry Mińszczyzny, coraz to ktoś z pokolenia opuszczającego w 1920-tym roku ziemie rodzinną, z głębokim przeświadczeniem, że rychło powróci na swą wieczną placówkę, pracować dla wolnej Polski i by zamknąć oczy, ledz obok szeregu dziadów i pradziadów, którzy siły swe i życie nieśli w ofierze ukochanej ziemi, coraz to ktoś z tych Mińszczan, zamyka oczy nazawsze, zdala od tego co miłował, w czym i czym żył.

Kadry przedwojennych ziemian i ziemianek, będących nosobieniem tradycji kresowej starannie w swych dworach i dworach wypielegnowanej, nosobieniem ofiarnej bezinteresownej pracy dla dobra ogółu, szerepleją co raz bardziej.

Zmarła w Warszawie 7-go maja s. p. Janina Zenonowa Domańska była wybitną przedstawicielką tego wygasającego niestety typu ziemianek. Ur. 28-go kwietnia 1876 roku, w rodzinnym majątku Czyżewice w powiecie śluckim, wychowanie domowe wspólne z rówieśną swą siostrą s. p. Michaliną Domańską, autorką wielu znanych powieści i prac literackich otrzymała nader staranne. Pod wpływem rycejskich opowiadań ojca, bohaterki wychowywano powstających matki i wujów kształtowały się dusze dżawczące w głębokim umiłowaniu największych świętości Boga i Ojczyzny, w cześć dla rycejskich ideałów.

Wszelkie zagadnienia nurtujące na szerokim świecie, wszystko co piękne i szlachetne znajdowało żywy odzwierciedlenie w Czyżewskim dworze i u s. p. Michaliny przejawiało się w uwiecznieniu w pracach literackich, bohaterki walczyły religijnych ludu katolickiego, w głębokim entuzjastycznym kłucie dla armii polskiej który przebiegał we wszystkich jej utworach, a u s. p. Janiny w ryzykownej, ofiarnej pracy w tajnej oświacie, którą zarówno własną pracą jak i szczerze pieniędźmi popierała. Bielewice pp. Zenonostwa Domańskich słynęły na całą okolicę z ofiarności na cele ogólne i czynności sąsiedzkiej, a s. p. Janina, potrafiła jeszcze stworzyć z nich prawdziwą ostoję tradycji kresowych skąd promieniowały wokół, trzy niestety dziś zamoło doceniane hasła, Bóg, Ojczyzna i Obowiązek.

W tych hasłach, w dawnych oenach tradycji potrafiła mimo zmieniowych warunków wychować synów i córki i chociaż w 1920 roku musiała wraz z nimi emigrować strawiwszy całe mienie, nie upadała na duchu, osiadała w Warszawie i jak może i umiała starała się zarabiać by dzieło wychowania i wykształcenia dzieci na dziełnych i użytecznych obywateli kraju doprowadzić do końca.

S. p. Janina była żywym weleńiem Obowiązku, cechowała ją wielką mocą i pogodą ducha, która nie dala jej się załamać w bardzo nieraz trudnych warunkach.

Z życia katolickiego

POWRÓT KS. ARCYBISKUPA METROPOLITY

WILNO. — Ub. nocy powrócił do Wilna JE ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jambrykowski, który udawał się do Bukaresztu na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Tym samym powrotem powrócił duchowieństwo i pielgrzymi świeccy. (r.).

WYJAZD PIELGRZYMÓW DO RZYMU

Wczoraj wieczorem opuściła Wilno pierwsza partia pielgrzymów do Rzymu udająca się tam z oficjalną delegacją Polki po relikwie Św. Andrzeja Boboli. Pielgrzymi udali się najpierw do Katołw, gdzie połączą się z resztą delegacji. Dział zrana zaś wyjadą z Wilna pozostali uczestnicy pielgrzymki. (r.).

OBRAZY KAT. STOW. MĘŻÓW

ARCHIDIECEZJI WILEŃSKIEJ

W sali konferencyjnej Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Zamkowej 6 odbyło się zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Mężów archidiecezji wileńskiej. Tematem narad był sprawę organizacyjną. Żywa była dyskusja wywołana sprawą przygotowań do dorocznego zjazdu delegatów K.S.M. Zjazd ten odbędzie się w dniach 3 i 4 czerwca w Wilnie.

Niezmierznie natomiast ożywną dyskusję wywołała sprawa powierzenia przez Zarząd Miejski dyrekcji Teatru Miejskiego dr. Bujańskiemu i niezakreptowanie tej decyzji władz miejskiej przez Radę Miejską. W rezultacie tej dyskusji zebrani w imieniu 8 tys. niezręcznych katolików, zrzeszonych w K.S.M. postanowili zaprotestować przeciwko powierzeniu dr. Bujańskiemu kierownictwa tak odpowiedzialną placówką kulturalną, jaką jest teatr dramatyczny. Równocześnie postanowiono użyć wszelkich środków legalnych, by opromienić każdą dziedzinę życia miejskiego duchem katolickim. (r.).

nych warunkach życiowych, a pozwoliła stworzyć i utrzymać dom będący prawdziwym wyrazem chrześcijańskiej rodziny, cechowała wielką słodyczą obójścia, dobroć i miłość bliźniego, która sprawiała, iż w małym mieszkanku na ulicy Poznańskiej, tak zawsze gwarno było i licznie na dłuższe i krótsze pobyty, iż przysłówie o szereplących się sercem gospodarza rozszerzonych w pełni tu znajdowało swe zastosowanie i w podziw wprawiało mogło.

Umiiała świetnie współżyć z młodzieżą, którą rozumiała wybornie i od której roili się zawsze jej pokoi. Obok szczerze przyjaźni darzyła ją ta młodzież wielką miłością i szczerą zaufaniem. Jej pokój był czasem kazałnicą, czasem konfessjonalem, a niejedną otumanioną młodą duszę powrócił na drogę obowiązku i szlachetnych ideałów.

Zal powszechny, który towarzyszy jej do Grobu, jest tego dowodem.

Cześć Tej czystej, świetlanej pamięci.

Z

Sprawa teatru na Radzie Miejskiej

WILNO. W związku ze zwołaniem na czwartek posiedzeniem Rady Miejskiej w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora Teatru Miejskiego, dziś odbędzie się posiedzenie kolegium Magistratu.

Na posiedzeniu tem ma być sprecyzowane stanowisko Zarządu Miejskiego w tej sprawie. Nie wykluczone, że Magistrat wystąpi na posiedzeniu Rady z własnym wnioskiem.

Jednocześnie krąży wersja, że grupa radnych postanowiła domagać się zatwierdzenia kandydatury dr. Bujańskiego.

W dniu wczorajszym dr. Bujański był u prezydenta miasta i odbył z nim dłuższą rozmowę.

—:—:—

Zebranie Rady Adwokackiej

WILNO. W czwartek odbędzie się zebranie Rady Adwokackiej, na którym będzie omawiana sprawa zamknięcia list adwokackich. Na tem posiedzeniu wyjaśni się, kto z członków Rady ustosunkowuje się negatywnie do projektu Nacz. Rady Adwokackiej.

—:—:—

Z wystaw szkolnych

WYSTAWA PRAC UCZENIOW PAŃST. GIMN. KRAWIECKIEGO IM. EMMY DMOCHOWSKIEJ

WILNO. — Zbliżają się wakacje. Szkoły zakańczają swą celową pracę, o której najlepiej świadczyć mogą jej wyniki. Państwowe gimnazjum krawieckie im. Emmy Dmochowskiej w Wilnie zorganizowało w dnach od 29 — 3 czerwca pokaz prac wykonanych przez uczennice tegoż gimnazjum. Wystawa zajmuje kilka sal. W jednej z nich są przedstawione metody pracy. Każda uczennica obowiązana jest do wypróbowania swego projektu na papierze a dopiero wtedy, gdy wynik projektu jest zadowalający, przenosi swój model na papier i upina całą suknię na manekinie i dopiero wówczas wolno jest zabierać się do materiału.

Przy nauce szycia zwracana jest szczególnie uwaga na wykończenie szwów. Świadczy o tem najlepiej lewe strony wszystkich ubrańek dziecinnych. W osobnej sali prawdziwa rewja strojów dziecinnych z tą różnicą tylko, że zamiast żywych istotek, są powiewające dykty sylwetki. Wszelkie ubranka są przeznaczone na sezon letni i wykonane są z lnu, lub batystu i perkalu.

B. ładne są pańczyki dla małych chłopców. Zadziwia niezwykle różnorodność tkanin i ozdób przy dysponowaniu niewielką ilością materiałów.

Do ozdoby używane są przeważnie koronki, raszewki i najprostsze ściągacze hacikarskie.

Wystawa i sprzedaż cieszy się dużym powodzeniem.

Panu T. Barwiczowi. Notatki Pańskie są trafne, ciekawe i dobrze napisane, jednak dziennik nasz nie posiada odpowiedniej rubryki gdzieby ich można zamieścić. Nie posiadamy działu tego rodzaju drobnych notatek poetycznych. Na artykuł wstępny nie nadają się jako zbyt krótkie i nie wyczerpujące.

POPIERACIE DNI PRZECIW GRUZIJCZE W POLSCE

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 1
Jutro
Marcelina

Wschód słońca g. 2.52
Zachód słońca g. 7.40

SPOSTRZĘZENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO U.S.B.
W WILNIE

Z dnia 31 maja 1938 roku
Ciśnienie średnie: 754.
Temperatura średnia: + 12.
Temperatura najwyższa: + 16.
Temperatura najniższa: + 9.
Opad: 7.2.
Wiatr: północno zachodni.
Tętno: lekko wzrósł.
Uwagi: po południu lekka burza.

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora dnia 1 czerwca 1938 roku
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, małym, gdzieś jeszcze przelotny deszcz. Skłonność do burz. Wiadomość dobra.
Ciepło.
Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowi-
cz (Piłsudskiego 30), Chrościńskiego (Ostrowska 25), Filemonowicza — (Wielka 29), Piłkiewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYT

— We czwartek dnia 2 czerwca br. o godz. 20-iej w sal. wykładowej Zakładu Biologii U. S. B. (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. Dr. Leon Kamiński wygłosi odczyt p. t. „Asymilacja kwasu węglowego”. Wstęp wolny. Goście mile widziani.
— Jutrzejsze Walne Zebranie Kuratorów Fundacji im. S. i J. Montwiłłow. Jutro o godz. 6 wiecz. w pierwszym terminie, a o godz. 7-iej wiecz. w drugim terminie odbędzie się w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego doroczne Walne Zebranie Kuratorów Fundacji im. S. i J. Montwiłłow. Na zebraniu tem zdecydowaną będzie sprawa podziału zapomóg wśród instytucji dobroczynnych i kulturalno - oświatowych.

SZKOLNA

— Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Ogrodnicze w Wilnie przyjmując pisy do klasy I-iej na rok szkolny 1938 — 39 do dnia 15-go czerwca br. Egzamin wstępny odbędzie się dn. 23 czerwca o godz. 8-iej rano w lokalu Gimnazjum, przy ul. Solankińskiej 50.
Kandydaci przyjmowani są po ukończeniu szkoły powszechnej III-stop.

— Pryw. Szkoła Powszechna „PRO-MIEN” z prawami — Wileńskiego 4 przyjmując zapisy na rok szk. 1938/39, codziennie w godz. 10—12, inteligentne środowisko, wysoki poziom nauczania, opłaty przystępne, języki obce bezpłatnie.

— 6-cio klasowa Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Ródna Wolskawa” w Wilnie z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych — przyjmując od dnia 1 czerwca 1938 roku zapisy uczniów i uczenie codziennie (ul. Mickiewicza 13).
Nauka języka francuskiego, bogata biblioteka. Ceny przystępne. Zniżki, za drugie dziecko.

RÓŻNE

— Słynna Indjanka Odette Lupe w *Palais de Danse* Reprezentacyjny kabaret Wilna „Palais de Danse” nie obniża poziomu artystycznego w sezonie letnim i z dniem 1 czerwca w świetle kinkietów tego popularnego dancingu popisywać się będzie jedyna w Europie czarująca indjanka Odette Lupe w otoczeniu klasycznej węgierskiej tancerki Erzi Palotas i warszawskiej piękności Izzy Belli. Program godny widzenia.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Występ Janiny Kulczewskiej. „Orlow” po cenach propagandowych. Dziś ukazuje się poraż ostatni operetki „Orlow”.
— „Miłość Cyganka” — Lehara. — W sobotę premiera operetki „Miłość Cyganka”.

Jutrzejszy występ artystów Teatru „Cyrylki Warszawski” Jutro odbędzie się pierwsza prezentacja sił artystycznych w osobach: Stefica Górskiego, Kazimierz Krukowski, Ludwik Lawiński, Marian Rentgen i Leon Boruński. Program składający się z 20 numerów zawiera szereg aktualnych i satyrycznych utworów, oraz ostatnie przeboje stolic.

W piątek drugi i ostatni występ ulubieńców publiczności.
— Występ artystów operetki Wileńskiej na prowincji. W piątek najbliższy wystąpi w Nieswieżu znana śpiewaczka Janina Kulczewska, oraz znakomita para baletowa Maria Martówna i Józef Cieślowski. Bozart program składa się z arcy operetkowych, romansów, pieśni, oraz produkcji baletowych. Przy forte-

Tegoroczni maturzyści

Abiturjenci Gimnazjum im. Eki O-rzeszkowej w Wilnie:

1) Azgudówna Anna; 2) Bagrowiczówna Zdenka; 3) Borkenhagen Marja; 4) Boladziówna Małgorzata; 5) Bunesówna Laja; 6) Chmielewska Stefania; 7) Cytowiczówna Ludmiła; 8) Czerniewska Marja; 9) Dugowska Hena; 10) Dzieciwowska Wanda; 11) Dzieciwiczówna Janina; 12) Frackiewiczówna Eugenia; 13) Frackiewiczówna Janina; 14) Gofunzanka Jades; 15) Grzybowski Irena; 16) Gormanówna Perla; 17) Gotfrydówna Fruma; 18) Hermanowiczówna Henryka; 19) Holendzka Marja; 20) Hryniewska Marja; 21) Jakowicka Wanda; 22) Jankowska Grażyna; 23) Jarmontowiczówna Nina; 24) Jenczykówna Janina; 25) Kaganówna Estera; 26) Kleczkowska Irena; 27) Koberka Olga; 28) Korwin Kamińska; 29) Kominkowska Halina; 30) Koskówna Marja; 31) Kosińskiowiczówna Wiktorja; 32) Karwowska Brygida; 33) Kawerisówna Helena; 34) Klukówna Walerja; 35) Korsa kówna Helena; 36) Kwasowówna Alina; 37) Limanowska Kazimiera; 38) Lachowiczówna Irena; 39) Łowicka Elżbieta; 40) Łukasiewiczówna Irena; 41) Małska Krystyna; 42) Manciewiczówna Helena; 43) Markiewiczówna Wanda; 44) Mneykówna Teresa; 45) Maraczewska Emilia; 46) Markiewiczówna Irena; 47) Masalska Perronela; 48) Młodzianowska Hanna; 49) Ogonowska Eugenia; 50) Onoszkówna Tamara; 51) Orzeszkowska Helena; 52) Pobiłówna Jadwiga; 53) Paszkiewiczówna Felcja; 54) Petrusiewiczówna Wanda; 55) Pokulinińska Helena; 56) Rogowiczówna Zofja; 57) Reichesówna Nachama; 58) Rodziewiczówna Katarzyna; 59) Romekówna Aleksandra; 60) Rudówna Irena; 61) Ruskówna Irena; 62) Seifertówna Sara; 63) Smorogńska Walentyna; 64) Szczesna Narcyza; 65) Solowijewiczówna Nachama; 66) Szafranówna Olga; 67) Szemisówna Anna; 68) Trebicka Wanda; 69) Trocka Halina; 70) Tyszkiewiczówna Marja; 71) Tubielewiczówna Bronisława; 72) Waszczukówna Kazimiera; 73) Wexlerówna Basia; 74) Werczyńska Irena; 75) Wiechecka Świętocha; 76) Wigzidówna Janina; 77) Wyjezyńska Walentyna; 78) Wysocka Stanisława; 79) Węclawowiczówna Gabriela; 80) Zienkiewiczówna Leokadja; 81) Zakówna Sima; 82) Żelaznicka Janina; 83) Żuśkiewiczówna Genowefa.

115-letni strzelec słucha radia

Wielką sensację wywołało, założenie radia w szkole Polskiej Macierzy Szkolnej w Polbrebiszcze pow. wileńskiego. Ustawieniu anteny przypisywała się niemal cała wieś. Nauczyciel p. Antoni Król, niewątpliwie z trwogą, której po sobie nie okazał, włączył antenę do aparatu. Huknęły tony orkiestry, ludzie oniemieli ze wzruszenia. Zaczęła się wędrówka, oglądanie anteny, aparatu i nieustanne dziwienie się temu „cudowi”.

Przybył też miejscowy kronikarz, 115-letni starzec, który dużo widział i dużo pamiętał. Powiedział po dłuższej chwili, takiej sztuki nie spotkał, prosił więc nauczyciela aby mu się przyznał gdzie schował tego człowieka, który ze skrzynki mówi.

Dzieci szkolne usiłowały wythumaczyć dziadziowi jak to jest z tem gramieniem i mówieniem, ale jakoś nie bardzo młodzi ze starym mogli się porozumieć.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
gościnny występ
Reprezentacyjnego
baletu polskiego

panie E. Solomonówna.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dwa gościnne występy Reprezentacyjnego Baletu Polskiego! — Dziś w środę dn. 1-go czerwca o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się pierwszy gościnny występ Reprezentacyjnego Baletu Polskiego pod kierownictwem artystycznym Bronisławy Niżyńskiej. Program: 1) Baśń Krakowa — balet w 2-ach aktach w.g. libretta L. H. Morstina — opowiada w szeregu imponujących scen dzieje polskiego Fausta — Pana Twardowskiego, który zawiera pakt z diabłem, żąda swego czynu i w końcu pokonywa moce piekielne; 2) Koncert E-moll Chopina — jest arcydziełem układu tanecznego, ukazując zarówno klasyczny, jak nowoczesny kształt taneczny; 3) Pieśń o Ziemi — to zwycięstwo narodowe w ramach wesela i dożynek. — 50 osób zespołu. Własne kostiumy i dekoracje. 40 osób orkiestry — dwóch kapelmistrzów: J.M. Mierzejewski i H. C. Lewicki. — Zniżki akademickie — 25 proc.

Jutro, we czwartek dn. 2 czerwca, drugi i ostatni gościnny występ Baletu.

Nowa Premiera! Najbliższą oremiętą Teatru Miejskiego będzie wesela ko-medjo - farsa nieznanego w Polsce autora jugosłowiańskiego Bronisława Nusića p.t. Wielka polityka pani ministrów.

CO GRAJA W KINACH?

HELIOS: — „Wytworny świat”.
PAN: „Premjera”.
CASINO: „Groźny Bill”.
MARS: „Linja Maginota”.
LUX: „Lekoduch”.
SWIATOWID: „Sherlok Holmes i dr. Watson”.
OGNISKO: — „San Francisco”.
JUTZENKA: — „Jadzia”.

„TYDZIEŃ P. C. K.” W WILNIE

1. — 10. 6. 38 Pr.

W ramach programu „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża” w dniu 5 czerwca o godz. 12 odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Katarzyny, na które zaproszeni są członkowie Rady Okręgowej i Zarządu Oddziału m. Wilna, drużyny ratownicze, siostry P. C. K. i młodzież czerwono-krzyżska. Po nabożeństwie uformuje się pochód, który pod dźwięki orkiestry przejdzie ulicami: Wileńską, Mickiewicza, Zamkową Wielką i Ostrowską — udając się na cmentarz Rossa, gdzie złożą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego, a Zarząd P. C. K. złoży na płycie grobowca wiązanki kwiatów.

Tegoż dnia po południu w godzinach od 17 do 19 na placach miejskich odbędą się pokazy ratownicze przeciwgazowe przez drużyny ratownicze P. C. K.

Ogródek Jordanowski

W miesiącach zimowych jest ich mniej. Z nastaniem jednak dni ciepłych, pojawiają się na ulicach, przed lokalami restauracji i cukierni, wszędzie, gdzie jest skupienie publiczności, — dzieci zjeżdżające, lub wiozące się po ulicach bez należytej opieki.

Pragnąc walczyć z tem złem, Komisja Pracy i Opieki Społecznej na ostatnim swem posiedzeniu omawiała sprawę organizacji ogródków Jordanowskich i dzielnicowych placów zabawowych.

Plan urządzenia pierwszego ogródka Jordanowskiego na placu miejskim przy ul. J. Jasińskiego u podnóża za Góry Boufałowej jest już sporządzony i realizacja jego nastąpi w miarę posiadania kredytów. (x)

POŻAR W DZISNIE

DZISNIA. W pesji Józefa Lakacha przy ul. Handlowej wybuchł pożar. W czasie akcji ratunkowej doznał obrażeń żołnierz KOP Bukier i strażak Letel.

APTEKARZ UPRAWIAŁ PRAKTYKĘ LEKARSKĄ

OSZMIANA. Starosta powiatowy oszmiański na rozprawie karno - administracyjnej, odbytej w dniu 28 bm. ukarał Makska Prudzińskiego, właściciela składu aptecznego w Oszmianie, za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej oraz za sporządzanie leków bez uprawnień, grzywną w kwocie zł. 500 z zamianą na 2 miesiące aresztu — w jednej sprawie, w drugiej zaś, za to samo przekroczenie, bezwzględny aresztem 3-miesięcznym.

Komoda panny Honoraty...

W zaciśniętym pokoiku panny Honoraty P., przy ul. Wileńskiej wszystko tchnęło spokojem i staroświeckością...

Na parapecie okna, przysłoniętego białą firanką, kwitły fukse i geranie; na ścianach zawieszono były obrazy święte i poźółkie, czerniałe od starości oleodruki...

Drewniane łóżko, stół i parę krzeseł dopełniały umeblowania pokoju, łącznie z małą kanapą i okazałą komodą, na powierzchni której ustawione były rozmaite bibelotki...

W szufladach tej komody, obok sukien i bielizny, spoczywały także skromne prezjoza rodzinne panny Honoraty, nie tyle cenne co pamiątkowe i sercu miłe, a więc: różaniec, zegareczek damski, obrączki i t.p.

Niestety, i tego cichego ustronia nie pominieli w swych wyprawach złodzieje! Onegdaj, zakradłszy się do mieszkanie, wygarbali oni wszystkie wspomniane przed chwilą skarby panny Honoraty, zabierając poado, włożoną na chwilę do szuflady torebkę damską!

Wincuk Markotny.

Wrogowie

Pokłócić się łatwo, pogodzić się znaćnie trudniej!

Dwaj przyjaciele mogą się zamienić, na poczekaniu, w dwu zaciętych wrogów spowodu bogatej nieraz przychyn, ot jakieś nieopatrzne słowo, jakieś zaniechanie interesów osobistych, i doniedawna przyjaciele patrzą się na siebie jak dwa wilki!

Takie właśnie napięte stosunki zapanaowały na tle jakiegoś zatargu osobistego pomiędzy Stanisławem P., z ulicy Strzeleckiej a Janem J., z ulicy Nowogrodzkiej, a pogorszyły się bardziej jeszcze, gdy pierwszy z nich „podał” drugiego do sądu!

Onegdaj obaj wrogowie spotkali się przypadkowo na ulicy, a fatalne skutki tego spotkania nie kazały na siebie czekać!

— Dyk ty, had, zmyślił na mnie do sondu podawać! — rzekł ponuro pan Jan. — Nu! Czajaj! Wraz ja tobą pokaza za takie szutki!

Jakoż istotnie „pokazał”, tłukąc biednego pana Stanisława na kwasne jabłko, o czem poszkodowany nie omieszkał zameldować policji...

Wincuk Markotny.

NIELEGALNE ZAPALNICZKI

Miń. Komunikacji wydało okólnik do swych pracowników, w którym zaznacza, iż posiadacze nieostemplowanych zapalniczek będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

NOTATKI RADJOWE

ROZKŁAD LETNIEGO PROGRAMU ROZGŁOSNI WILEŃSKIEJ P. R.

Polskie Radio rozpoczęło dnia 29. V. letni program, który w dniu świątecznym rozpoczynać się będzie o godz. 7.15 i trwać będzie do godz. 23.15 bez przerwy.

Natomiast w dniu powszednim program rozpoczynać się będzie o godz. 6.45 i trwać będzie do godz. 23.15 z przerwą od godz. 9 do godz. 11-iej.

Program letni trwać będzie od 29 maja do 1 października b. r.

A. RYMKIEWICZ PRZED MIKROFONEM.

Młody poeta wileński A. Rymkiewicz we środę 1 czerwca o godz. 17.10 w audycji literackiej p. t. „Słowacki a współczesna młoda poezja” zestawia twórczość młodych poetów jak: Zagórskiego, Łobodowskiego i Piętka w porównaniu z twórczością J. Słowackiego. Audycja ta budzi zaciekanie. Wnieś ona zapewne szereg trafnych spostrzeżeń.

Ofiary

Za należne lekarzowi, dla uczczenia ś.p. Heleny Gorzuchowskiej na tow. Caritas — 50 złotych; na dom Dzieciątka Jezus 50 zł.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że przystępuje do wydawania pożyczek 4 1/2 % listami zastawnymi na nieruchomości miejskie.

Informację udziela i zgłoszenia przyjmuje Administracja Banku.

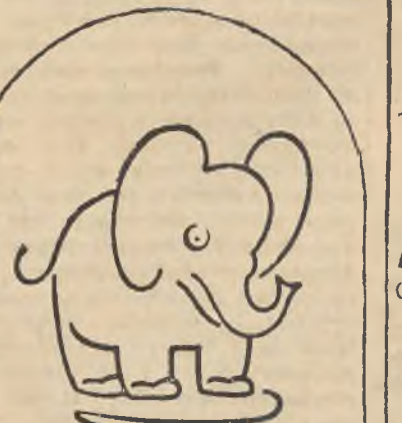
BÓLACH GŁOWY
NERWOBOLACH; GRYPPIE
stosujcie
PROSZKI
KOWALSKINA

Kto nabył węgiel górnośląski w Firmie

Kazimierz Markiewicz
WILNO.
ZYGMUNTOWSKA 24. Tel. 25-32
za gotówkę i na raty — z kupna jest zadowolony.

SÓL
do
NÓG
GŁÓW
GAGEPIN
z KOGUTKIEM

głowa bó, płaczenie, nierzemienie nóg, zmęczenie, adict, które po tej kąpieli doś się uśmied, nowat pieszkiem. Proszaj użyć na opokowaniu.



JESTEM SYMBOLEM SZCZĘŚCIA

Nie zawiodę tych, którzy we mnie wierzą. Radzę kupić losu

DZIERŻANOWSKIEGO
WARSZAWA, N. ŚWIAT 64 • FRYTA 5
GIMZNO — CHROBREGO 3

TAM ZAWSZE PADA WIELE WYGRANYCH

CASINO | Premjera. Dziś dwa przeboje w jednym programie.

1) WALLACE BEERY jako dziłi „GROŹNY BILL”
2) Oryginalna komedia „WIEWIDZIALNE MAŁŻEŃSTWO”
i lmcwa
W rol. g! CONSTANCE BENNET i GARY GRANT.



Dziś. Strzał w teatr! Kto zabije?
Piękny, wielki film aus rjacker o niespotykanym dotąd przepychu wystaw
W roli głównej uroczą Szwedką ZARAH LEANDER.
Takich melodii dotąd nie słyszeliście.
Tak pięknego filmu dotąd nie widzieliście!

HELIOS | Film bajowy, realizowany nową techniką

Premicwane „Królów piękność” Rewia modeli 1938—39 r.

WYTWORNY ŚWIAT

Kapitałna komedia muzyczna. Warner Baxter i Jean Benet. AKTUALNOŚCI

K. GORZUCHOWSKI Zestawki szwajcarskie z gwarancją.
Wyroby złote, srebrne, placyry, kryształ.

Wilno, Zamkowa 9. Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.



WIEM, ŻE SIĘ PODOBAM

cerę mam zdrową, dobrze utrzymaną, świeżą, w subtelny odcieniu karnacji, o miłym zapachu kwiatów. Sprawia to niezrównany roślinny, lilijowy, o 14 odcieniach, delikatny

PUDER
ABARID

NOWE SZCZĘŚCIE!

Do Tych co zwątpili nie w erzą nie grają!
Sporobcie jeszcze raz szczęścia kupując los w nowej KOLEKTU. Zz Nr. 1082 Pol. Mon.-Lot. przy składzie aptecznym

Farm. Wład. TRUBIŁŁY
Wilno, Ludwisarska 12
Konto PKO 700.366

Losy do I klasy jeszcze są do nabycia. 115 losu 10 zł. Ciągienie 22 czerwca.

Lekarze

DR. MED.
ZYGMUNT KUDREWICZ
Specjalność: choroby weneryczne, syfilis, skórne i niemoc płciowa.
Wilno, ul. Zamkowa 15 m. 2, tel. 19-60
Przyjmuje: od godz. 8 — 1 i 3 — 8.

DOKTOR
JANINA PIOTROWICZ
JURCZENKOWA
ordynator Szpitala Sawicz
choroby skórne, weneryczne, kobiece, przeprowadza się

na ul. JAGIELLOŃSKA 16 m. 6.
Tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DR. MED.
Jadwiga
Anforowicz - Szczepanowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8 — 9, 12 — 1 i 4 — 7.
Zamkowa 3 — 9.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM lub zamienię na dobry folwark dom z sadem i ogrodem warzywnym. Obszar 3300 m2. Dowiedzieć się: Wilno, ul. Lwowska 22-a — 4.

FILWARK 20 h. 18 km. od Wilna, stacji kolejowej 1 1/2 km., sprzedam natychmiast z inwentarzem. Informacje: Grabowski biuro. Garbarska 1.

MASZYNĘ do pisania używaną w dobrym stanie kupię zaraz: Roman Sawicki, Wilno Piwna 9 tel. 25-50.

NAJMODNIEJSZE
PŁASZCZE
bluzki, spódniczki
SUKNIE
W. NOWICKI
Wilno, WIELKA 30.
Nowości sezonowe

Werki k/Wilna

Pensionat chrześcijański, pięknie położony nad brzegiem Wilni. Las, woda, sporty. Ceny umiarkowane. Informacje: Pensionat Werki, poczta jerozolimka lub Orbis.

DO SPRZEDANIA różne meble, obrazy, stare książki, kilimy, firanki, naczynia; od godz. 16 — 21. Jagiellońska Nr. 9—11.

Lokale

MIESZKANIE 5 pokojowe, całkowicie odremontowane ze wszystkimi wygodami, słoneczne, dwa balkony zaraz do wynajęcia. Archanielska 3 drugi dom od Wielkiej Pohulanki. Dowiedzieć się w mieszkaniu Nr. 7.

MIESZKANIA 5-cio i 4-ro pokojowe z wszelkimi wygodami z balkonem do wynajęcia. Wileńska 25, dozorca wskazuje.

DO WYNAJĘCIA 4 i 5-cio pokojowe mieszkania, odnowione, suche, jasne i bez podatku Wileńska 5-a.

2 MIESZKANIA pięciopokojowe 6 sypialni, wszelkie wygody suche, słoneczne: Zakretowa 11 Dozorca wskazuje.

Letniska

OD POŁOWY czerwca poszukuję letniska (1 pokoju urzędowego) na pustkowiu w lesie zdala od ludzi, oferty do Administracji pod „Przemęczony”.

Poszukują pracy

MASZYNISTKA zastąpi urlopowaną (nego) na czerwiec. Najchętniej kilka godzin dziennie, w godzinach urzędowych. Zgłoszenia do Administracji sub „maszynistka”.

OSOBA INTELIGENTNA w średnim wieku poszukuje posady do dzieł lub zarządu domem. Może również pielęgnować chorego. Oferty w administracji „Słowa” sub „Wychowawczyni”.

WYKWALIFIKOWANA samodzielna kucharzka szuka pracy na wyjazd do pensjonatu, referencje. Mostowa 15—3.

GOSPODYNI w średnim wieku, poszukuje posady do majątku lub kasyna od 15-go czerwca. Doskonała znajomość kuchni, wyrób wędlin, hodowla drobiu i t.d. świadectwa klubowe, Wilno ul. Kałwaryjska 29 — 1 Marja Wróbel.

SZUKAM posady gospodyni, ochmistrzyni do majątku: ul. Zawalna 51 — 14

UCZCIWA kobieta z dzieckiem podejmie się pilnowania mieszkania na okres letni. Zgłoszenia do adm. dla Weroniki.

Praca zaufiarowana

POSZUKUJĘ inteligentnej młodego charakteru, solidnej osoby o skromnych wymaganiach, do zajęcia się domem i opieką nad starszą, bez służącej. Zgłoszenia ul. Dąbrowskiego 12 — 7. od godz. 14 — 16-iej.

BONA inteligentna, łagodna, potrzebna. Zgłaszać się Mickiewicza 7, sklep Girdy.

POTRZEBNA od zaraz młoda, zdrowa dziewczyna do 3-ich letniego dziecka. Zgłosić się między godz. 9—11-tą Jagiellońska 9—12.

Uwaga!!! Okaż!!!

Zamierzamy zniżyć męską garderobę na pierwszorzędne, najmodniejsze materiały Belskie. Telefonować 19-00.